

Młody talent z ŁKS Łódź do Herculesa Alicante.
To zwycięzca zimowego campu AKS SMS **str. 16**



FOT. AKS SMS ŁÓDŹ

Zdemaskowani masoni z Lublina.
Owiani sekretami lokalni masoni
spotykali się w pałacu, odprawiając
budzące ciekawość rytuały **str. 7-10**

**POD
PARAGRAFEM**

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek,
14.05.2026

Wydanie A B C D
Nr 110 (27 278)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

PRZESTĘPCZOŚĆ 10 TYS. OSÓB STRACIŁO TRZY MILIARDY ZŁOTYCH

Kolejni zatrzymani w wielkiej aferze mieszkaniowej

Wiesław Pierzchała
Łódź

**Największa afra mieszkaniowa
w Polsce zatacza coraz szersze kręgi. Jej „bohater”, Michał S. zwany
„guru deweloperów” i jednocześnie
były wiceprezes łódzkiego
Widzewa, usłyszał kolejny ciężki
zarzut: kierowanie zorganizowaną
grupą przestępczą.**

Jednocześnie policjanci zatrzymali, a prokuratorzy przesłuchali kolejne wysoko postawione osoby związane z grupą kapitałową Hreit SA. Do Prokuratury Okręgowej w Łodzi, która prowadzi śledztwo w tej sprawie, trafiły cztery osoby: dyrektor operacyjna, dyrektor korporacyjna, dyrektor zespołu prawnego i doradca ds. sprzedaży mieszkań. Ponadto z aresztów doprowadzono do prokuratury dyrektor ds.

sprzedaży mieszkań i szefa grupy kapitałowej Michała S., który od września 2025 roku przebywa za kratami.

- Wszystkie te osoby usłyszały zarzut działania w zorganizowanej grupie przestępczej, przy czym prezesowi spółki Michałowi S. ogłoszono zarzut kierowania taką grupą. Pozostałe zarzuty dotyczą - w przypadku Michała S. - doprowadzenia nabywców udziałów do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, zaś w przypadku prezesa oraz pozostałych wskazanych osób - oszustw popełnionych na szkodę nabywców lokali w poszczególnych inwestycjach - wyjaśnia Paweł Jasiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Na tym etapie śledztwa śledczy są w stanie udowodnić oskarżonym, że w wyniku ich działalności co najmniej 1736 osób w całym kraju straciło 362 mln zł, 1,1 mln euro, prawie 950 tys. do-

larów i 105 tys. franków szwajcarskich. To jednak tylko wierzchołek góry lodowej, bowiem szacuje się, że w wyniku tej afery około 10 tys. osób straciło trzy miliardy złotych! Nic więc dziwnego, że sprawa ta - mająca charakter piramidy finansowej - porównywana jest do afery Amber Gold.

Oszukani w tej sprawie klienci zostali bez mieszkań i bez pieniędzy. Chodzi o takie inwestycje jak: „Łozowa 48” w Łodzi, „Tuwima Sky” w Łodzi, „Tuwima Gardens” w Łodzi, „Resovia Sky” w Rzeszowie, „Pachońskiego Sky” w Krakowie, „Green City Wrocław” we Wrocławiu, „Apartamenty Kościuszki Zacharyce” we Wrocławiu, „Warszawska W3” w Nowym Dworze Mazowieckim, „Apartamenty Ziętka” w Rudzie Śląskiej, „Warszawska Sky”, „Apartamenty Złota”, „Apartamenty Barona” w Opolu i „Apartamenty Merliniego” w Warszawie.



51-letni Michał S. usłyszał kolejny ciężki zarzut: kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą

FOT. POLSKA PRESS

**JUTRO
w Dzienniku
Łódzkim:**
Za fasadą
sympatycznych
targów końskich
w Pajęcznie kryje się
brutalne traktowanie
zwierząt

**Miliardy na polskie
auto elektryczne.
Startuje inwestycja
w Jaworznie
str. 5**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. JOANNA BIELICKA

ŁÓDZKIE

**Sadownicy z regionu łódzkiego
alarmują o wielkich stratach spowodowanych
przymrozkami. Rolnikowi pod Krośniewicami
wymarzyli prawie wszystkie jabłonie **str. 2****

Dlaczego padł kosztowny słupek na Piotrkowskiej?

Powinien wytrzymać uderzenie rozpędzonej ciężarówki, a wyłamał się po otarciu przez auto dostawcze. Wiele wskazuje, że był bardzo słabo zamocowany **str. 4**

Łódź

Co czeka pacjentów
po włączeniu szpitala
Pirogowa w struktury
powstającej WAM?
str. 3

Łódź

Sąsiedzki spór
ogródek przy bloku
przerodził się
w sądową batalię
str. 4

Jutro w naszej gazecie PULS

● Końskie targi w Pajęcznie nagle znalazły się na ustach całej Polski. Za fasadą sympatycznej imprezy kryje się brutalne traktowanie zwierząt

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



FOT. GRZEGORZ GAŁAŃSKI

W 24. edycji „Przed szkolaki śpiewają operę” zaśpiewało 60 dzieci. Większość z nich to mieszkańcy Łodzi

Usta milczą, dusza śpiewa. Przed szkolaki z Łodzi i okolic na operowej scenie

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

Odbędzie się 24. edycja wydarzenia pt. „Przed szkolaki śpiewają operę”. W ten sposób prof. Danuta Antoszewska i Teatr Muzyczny w Łodzi jako jedyni w Polsce propagują operę wśród najmłodszych.

W 24. edycji „Przed szkolaki śpiewają operę” zaśpiewało 60 dzieci. Większość z nich to mieszkańcy Łodzi. Tym razem na scenie pojawiło się także 19 dzieci z Główna i okolic. Do występu na scenie Teatru Muzycznego w Łodzi przygotowała je Andżelika Pietrzak, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej.

Na scenie młodzi śpiewacy wykonywali arie z opery i operetki tak, że ich rodzice i dziadkowie na widowni mieli lzy

w oczach. Przy fortepianie akompaniowała śpiewającym profesor Danuta Antoszewska.

- Dzięki zaangażowaniu wielu osób dzieci mają bezpośredni kontakt z operą i operetką - mówiła Teresa Dziubińska, dyrektor przedszkola nr 229.

Koncertów „Przed szkolaki śpiewają operę” nie byłoby gdyby nie profesor Danuta Antoszewska, która dwa dni przed koncertem przeprowadziła z najmłodszymi śpiewakami próbę generalną.

- Operetka jest bardzo chętnie wykonywana przez dzieci - mówi prof. Danuta Antoszewska, wykładowca w łódzkiej Filii Mówce związana od lat z operą i operetką. - Jesteśmy jedynym teatrem, który w ten sposób promuje muzykę klasyczną wśród najmłodszych.

Joanna Bielicka
Łódź

Wiosna okazała się wyjątkowo okrutna dla sadowników z naszego regionu. W gminie Krośnice w gospodarstwie rodziny Zielińskich zniszczeniu uległo aż 10 hektarów sadu jabłoni.

Wszystko przez przymrozki. Sadownicy rozkładają ręce i liczą straty. Kto im pomoże?

Wiosenne przymrozki w kwietniu szczególnie dotknęły właścicieli sadów. Minusowe temperatury uderzyły w kwitnienie i zawiązki jabłoni. W gospodarstwie rodziny Zielińskich z Bielic w powiecie kutnowskim zniszczeniu uległo niemal 100 procent upraw.

- Wspólnie z rodzicami mamy w sumie 10 hektarów sadu. Działalność tę prowadzimy od około 30 lat i głównie z tego się utrzymujemy. Z hektara zwykle zbieramy około 20-30 ton jabłek. Dotkliwe wiosenne przymrozki zniszczyły kwiaty i zawiązki owoców. W naszych sadach straty są na poziomie 95 do 100 procent. W niektórych miejscach w sadzie nie ocalał nawet jeden kwiat. Wszystkie kwiaty albo są zmarznięte, albo nawet nie zdążyły się zawiązać. Z tych małych kwiatów, które przetrwały raczej nie da się zawiązać już owoc. Z tego, co pamiętam, przymrozki kiedyś wyglądały trochę inaczej. Występo-



FOT. JOANNA BIELICKA

W gminie Krośnice w gospodarstwie rodziny Zielińskich zniszczeniu uległo aż 10 hektarów sadu jabłoni

wały one nad ranem, po minus 3 stopni Celsjusza przez dwie/trzy godziny, a w dzień było ciepło. Kwiaty nawet nie zdążyły przemarznąć. W tym roku to wyglądało tak, że przymrozki występowały przy niskich temperaturach. W dzień było po 10 stopni Celsjusza i nie było słońca, więc ziemia nawet nie miała jak się ogrzać. Przymrozki utrzymywały się tej wiosny od północy do 7 rano - powiedział nam Dawid Zieliński, sadownik z Bielic.

Podstawą do uzyskania odszkodowania jest szacowanie strat przez komisję gminną. Komisja na wniosek rolnika przeprowadza lustrację pola lub sadu na miejscu. Rekompensatę wypłaca Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

- Zamierzam wnioskować o pomoc. Wcześniej jednak powołana ma zostać komisja do szacowania strat w sadzie - dodaje sadownik.

Wniosek do KE o wsparcie upraw sadowniczych

W ubiegłym tygodniu Stefan Krajewski, minister rolnictwa i rozwoju wsi, podczas rozmów z przedstawicielami Zarządu Głównego Związku Sadowników RP poinformował, że wysłał wstępny wniosek do Komisji Europejskiej o wsparcie do upraw sadowniczych, które ucierpiały z powodu wiosennych przymrozków.

Minister dodał również, że sprawne sporządzenie protokołów z szacowania szkód jest

niezbędne do podjęcia decyzji o ewentualnym uruchomieniu dodatkowego wsparcia ze środków krajowych.

ARiMR uruchamia kredyty kłękowe

Jak informuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, rolnicy, którzy ponieśli straty w uprawach spowodowane wystąpieniem przymrozków wiosennych i posiadają protokół z oszacowania szkód sporządzony przez komisję powołaną przez wojewodę, mogą składać w bankach współpracujących z ARiMR wnioski o preferencyjne kredyty kłękowe. Jak to zrobić?

„Agencja pomaga w ich spłacie, poprzez regulowanie za rolnika części należnego bankowi oprocentowania. Dzięki temu oprocentowanie takich kredytów wynosi obecnie 0,5 proc. dla producentów rolnych posiadających stosowne ubezpieczenie upraw lub zwierząt albo 3,9 proc. w przypadku braku takiego ubezpieczenia. Wysokość kredytu jaki można otrzymać wynosi do 5 mln zł na gospodarstwo rolne lub do 8 mln zł na dział specjalny produkcji rolnej. Wkład własny nie jest wymagany. Okres spłaty jest ustalany z bankiem, a dopłaty Agencji stosowane są przez maksymalnie 4 lata” - czytamy w oficjalnym komunikacie ARiMR.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
16°C	8°C	16°C	7°C
Sobota		Niedziela	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
14°C	8°C	14°C	7°C
Barometr 1003 hPa			
Wiatr płd-zach., 30 km/godz.			
Biomet niekorzystny			

Dziś możliwe burze z piorunami, jutro więcej słońca, ale dość chłodno

14 MAJA 2026

Dziś 134. dzień roku.
Do końca roku zostało 231 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 4.51, a zachód o godz. 20.26. Dzień będzie trwał 15 godz. 34 min. i będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 1 godz. 2 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Bonifacy, Dominika, Izidor, Jeremi, Maciej, Maria, Michał i Wiktor

Przysłowie na dziś:
Nosił wilka razy kilka, ponieśli i wilka

KALENDARIUM

1792

W Targowicy ogłoszono zawieszenie przez polskich magnatów konfederacji przeciwko reformom Sejmu Wielkiego

1926

Pod presją wojsk Józefa Piłsudskiego prezydent Stanisław Wojciechowski złożył urząd, a premier Wincenty Witos podał swój rząd do dymisji



FOT. IPN

1948

Ogłoszono deklarację niepodległości Izraela. Jako pierwsze Izrael uznały USA (jeszcze tego samego dnia), Polska zrobiła to 17 maja.

1928

Założono klub piłkarski Włókniarz Łódź. Rozwiązany w 2004 roku, został reaktywowany w 2014 roku, nawiązując nazwę do poprzednika.

1983

W szpitalu zmarł 19-letni maturzysta Grzegorz Przemysław (na zdjęciu), pobity dwa dni wcześniej przez milicjantów w komisariacie w Warszawie

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDZKIE

Likwidacja gangu złodziei aut

Policjanci z Łodzi i innych ośrodków zlikwidowali gang, który na wielką skalę kradł samochody. Stróżę prawa z udziałem kontrterrorystów i psów tropiących uderzyli m.in. w Łodzi, Warszawie i Wołominie.

Policjanci zatrzymali dziewięciu członków gangu, z których pięciu – decyzją sądu – zostało aresztowanych tymczasowo. Przestępcy ukradli co najmniej 83 samochody warte prawie 9 mln zł. Zajmowali się głównie kradzieżami pojazdów koreańskich, japońskich i fran-

cuskich. Bezpośrednio po kradzieży pojazdy trafiały do tzw. dziupli samochodowych, gdzie rozbierano je na części i odsprzedawano.

Przestępcy dzielili się rolami na typujących, kradnących, pilotujących i paserów. Auta kradli w województwie łódzkim, śląskim, mazowieckim i wielkopolskim. Podczas akcji policjanci zabezpieczyli trzy urządzenia typu Game Boya służące do przełamywania zabezpieczeń elektronicznych. Ponadto odkryli narkotyki. WP

ŁÓDŹ

Budowa komory końcowej w tunelu Kolei Dużych Prędkości przy Łódzkim Domu Kultury osiągnęła taki etap zaawansowania, że w drugiej połowie maja będzie można otworzyć dla ruchu jednokierunkowego ul. Sienkiewicza. – Przejazd będzie możliwy od Narutowicza do Traugutta – informuje Tomasz Andrzejewski, rzecznik Łódzkich Inwestycji. JAZ



FOT. UME

POW. ŁÓDZKI WSCHODNI
W sobotę 23 maja w OSP w Wiśniowej Górze odbędzie się piknik. Zebrane środki zostaną przekazane na leczenie 4-letniej Michasi Jakubiec, cierpiącej na zespół Retta, ciężkiej choroby genetycznej. Początek o g. 12. LBJ

Szpital Pirogowa w WAM. Co to oznacza dla pacjentów?

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
łódź

Szpital Pirogowa, najbardziej zadłużony szpital w Polsce, będzie szpitalem Ministerstwa Obrony Narodowej. Jak będzie wyglądało przekształcenie placówki - tego na razie nikt nie wie.

Jeśli ustawa o reaktywacji WAM w Łodzi wejdzie w życie, rozpocznie prace zespół roboczy, złożony m.in. z przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Wojewódzkiego, Ministerstwa Obrony Narodowej oraz przedstawicieli szpitala Pirogowa, który zajmie się kwestią przekształcenia placówki.

Szpital im. Pirogowa (jego częścią jest szpital przy ul. Wileńskiej) to najbardziej zadłużona placówka w kraju. Jego długi sięgają 74 mln zł. W takiej sytuacji dla pracowników szpitala fakt, że przychodzi nowy inwestor, wywołała ostrożny optymizm.

W budżecie państwa na reaktywację WAM i stworzenie dla niego zaplecza (m.in. w postaci szpitala MON) zarezerwowano 500 mln zł. Listy intencyjne w sprawie powołania uczelni wojskowej i przejęcia szpitala Pirogowa przez MON podpisano w Łodzi 5 maja. Wczoraj Sejm miał głosować ustawę o powołaniu WAM.

Szpital Pirogowa mieści się w dwóch lokalizacjach, przy ul.



Szpital Pirogowa czeka na konkrety

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Wólczańskiej i ul. Wileńskiej, składa z 9 oddziałów, jest w nim 210 łóżek i nowy blok operacyjny. Ale szpital to przede wszystkim 1200 pracowników.

Konkretów brakuje. Dlatego dyrektor szpitala Adam Marczak wstrzymał decyzję o przeniesieniu oddziału interny. Oddział został zmniejszony z 50 do 25 łóżek, bo w placówce brakuje personelu, sprzęt diagnostyczny się popsuł, a na naprawę nie ma pieniędzy.

Dopiero gdy przedstawiciele MON przedstawia swoje oczekiwania dyrekcja Pirogowa będzie dostosowywała oddziały do oczekiwań nowego organu założycielskiego. Będą też pieniądze na remonty i inwestycje.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE

0011519958

Ruszyła morska faza budowy Baltica 2. Polska stawia na offshore

Rozpoczęła się kluczowa faza budowy morskiej farmy wiatrowej Baltica 2. Wspólna inwestycja PGE Polskiej Grupy Energetycznej i duńskiej firmy Ørsted ma zapewnić dostawy energii z morskiego wiatru już w przyszłym roku. Docelowo Baltica 2 o mocy 1,5 GW będzie dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych w Polsce. Energia produkowana na Bałtyku ma być nie tylko czysta, ale również stabilna i konkurencyjna cenowo.

Pierwsze monopale zainstalowane

Przełomowy moment dla realizacji projektu ogłoszony został w Gdańsku, gdzie potwierdzono, że pierwszych 11 monopali, czyli fundamentów przyszłych turbin wiatrowych, dotarło już na miejsce i zakończono ich instalację.

– Oficjalnie możemy oświadczyć, że morska faza inwestycji projektu Baltica 2 właśnie się rozpoczęła – mówił prezes PGE Dariusz Lubera. – Do tej pory prace prowadzone były na lądzie, teraz przenoszą się na morze.

– To szczególny dzień zarówno dla polskiej branży offshore, jak i dla Ørsted. Kilka lat temu rozpoczęliśmy rozmowy o tym projekcie, a dziś jesteśmy na etapie budowy. To dowód ambicji wszystkich osób zaangażowanych w tę inwestycję



– podkreślił Rasmus Errboe, prezes Ørsted. Jak zaznaczał prezes PGE, budowa Baltica 2 to nie tylko ambitne przedsięwzięcie infrastrukturalne, ale również projekt o strategicznym znaczeniu dla Polski.

– Offshore stanie się kluczowym elementem polskiego miks energetycznego. Budujemy nie tylko farmę wiatrową, ale zupełnie nowy rozdział polskiej energetyki. Energia z morskiego wiatru jest wydajna, stabilna, a prąd produkowany przez offshore będzie tani – mówił Lubera.

Inwestycja w połowie realizacji
O zaawansowaniu prac mówił także Bartosz Fedurek, prezes PGE Baltica.

– Dysponujemy komponentami najwyższej jakości i najlepszą dostępną technologią. Jesteśmy obecnie na półmetku realizacji całej inwestycji. Pierwsze dostawy energii z farmy rozpoczną się już w przyszłym roku – podkreślał.

Przedstawiciele rządu zwracali uwagę, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej przestał być jedynie przedmiotem planów i dyskusji.

– To już nie są tylko zapowiedzi. Przed nami kolejny ważny etap inwestycji w morską energetykę wiatrową. Ten projekt wyraźnie przyspiesza – mówiła ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

– Zależy nam, aby Polska była bezpieczna, a jednym z fun-

damentów bezpieczeństwa jest suwerenność energetyczna. Żeby ją osiągnąć, trzeba przestać mówić, a zacząć działać. I właśnie to się dziś dzieje dzięki zaangażowaniu wielu osób – od pracowników hal produkcyjnych po zespoły projektowe – podkreślał Miłosz Motyka, minister energii.

Offshore filarem bezpieczeństwa energetycznego Uroczystość inaugurująca morską fazę budowy Baltica 2 była również okazją do rozmów o strategicznym znaczeniu energetyki offshore dla Polski.

– Energia z polskiego Bałtyku nie utknie w Cieśninie Ormuz i jej cena nie wzrośnie nagle z dnia na dzień. To energia nasza, polska, rozwijana we współpracy z duńskimi partnerami – podkreślała Urszula Zielińska, wiceminister klimatu i środowiska.

Wiceminister zapowiedział także dalszy rozwój sektora offshore. Zgodnie z założeniami do 2040 roku morską energetykę wiatrową ma odpowiadać za produkcję nawet 18 GW energii w Polsce.

– Polska będzie bezpieczna wtedy, gdy będzie samodzielnie produkować energię, magazynować ją i dostarczać obywatelom oraz przedsiębiorcom. Suwerenność energetyczna stanowi fundament architektury bezpieczeń-

stwa państwa – mówił Miłosz Motyka.

Zielona energia impulsem dla gospodarki

Zdaniem przedstawicieli rządu i branży rozwój energetyki offshore może stać się również impulsem modernizacyjnym dla gospodarki.

– Dzięki energii z offshore będziemy mogli modernizować między innymi sektor ciepłowniczy i stopniowo go elektryfikować. To ogromna korzyść zarówno dla transformacji energetycznej, jak i polityki klimatycznej. Oprócz efektów gospodarczych i wzrostu bezpieczeństwa zyskamy także szereg korzyści środowiskowych, takich jak rozwój monitoringu środowiska – wskazywała Paulina Hennig-Kloska.

Podczas wydarzenia wielokrotnie podkreślano, że morską energetykę wiatrową oznacza nie tylko bezemisyjną i tańszą energię, ale także rozwój nowoczesnych kompetencji przemysłowych w Polsce. W realizację projektu zaangażowane są polskie przedsiębiorstwa odpowiadające za produkcję elementów konstrukcyjnych farmy.

Jerzy Wiatr, prezes Grupy Przemysłowej Baltic, gdzie powstają m.in. klatki anodowe dla farm wiatrowych, podkreślał znaczenie krajowych kompetencji w zakresie produkcji

konstrukcji stalowych dla sektora offshore.

Morska część projektu Baltica 2 powstaje w polskiej części Bałtyku, pomiędzy Ustką a Choczewem, około 40 kilometrów od brzegu. Farma będzie składała się ze 107 turbin o mocy 14 MW każda, posadowionych na 111 monopalach na obszarze około 190 km kw. Docelowo instalacja ma dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych.

Realizacja Baltica 2 ma być jednym z najważniejszych kroków w transformacji polskiej energetyki i rozwoju krajowego sektora offshore. Inwestycja nie tylko zwiększy udział odnawialnych źródeł energii w krajowym miksie energetycznym, ale także wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz stworzy nowe możliwości dla krajowego przemysłu i rynku pracy. Przedstawiciele rządu i branży podkreślają, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej może w najbliższych latach stać się jednym z głównych motorów modernizacji gospodarki i budowy niezależności energetycznej kraju. Baltica 2 ma być również dowodem na to, że Polska coraz odważniej wchodzi do grona państw rozwijających nowoczesne technologie energetyczne na dużą skalę.

Filmowcy zawładnęli łódzką katedrą. Oddadzą ją wiernym w niedzielę

Matylda Witkowska
Łódź

Zdjęcia do filmu „Nieśmiertelny” przeniosły się do łódzkiej katedry. Do końca tygodnia wierni będą mogli się w kaplicy, bo główny kościół zajęła ekipa filmowa.

Ostatnia msza św. odprawiona została wczoraj o godz. 12. Kolejne zostały przeniesione z katedry do pobliskiej kaplicy Duszpasterstwa Akademickiego.

Tymczasem wewnątrz zamieniono na plan filmowy. W bocznych nawach pojawiły się płotki, sprzęt oświetleniowy i filmowy. Za ołtarzem stanął duży ekran, zaś przed nim - świeczniki z dziesiątkami woskowych świec, których w takiej liczbie w katedrze nigdy nie było.



W katedrze w tytułowej roli Nieśmiertelnego pojawi się brytyjski aktor Henry Cavill. Scenografia jest już gotowa

Ekran stanął też po bokach głównej nawy.

Szczegóły umowy dotyczącej wykorzystania katedry jako planu filmowego nie są znane. Wiadomo, że udostępnienie kościoła leży w gestii danej parafii, ale za każdym razem zgodę musi także wyrazić kuria. Artyści planujący wykorzystać obiekty sakralne muszą też przedstawić fragment scenariusza, który będzie dotyczył tego miejsca.

- Kuria musi mieć pewność, że nie dojdzie do profanacji - wyjaśnia ks. Paweł Kłys, rzecznik prasowy łódzkiej kurii.

Kręcony tu „Nieśmiertelny” z Henrym Cavillem to remake pierwszego filmu z serii nakręconego w 1986 roku. Premiera przewidziana jest na 2027 rok, budżet filmu to 100 mln zł.

Dlaczego padł kosztowny słupek na ulicy Piotrkowskiej?

Filip Kijewski
Łódź

Zniszczony słupek na Piotrkowskiej trzymał się na kilku śrubach i kablu. Tymczasem producent wymaga kotew osadzonych w twardym podłożu. Za cały system miasto zapłaciło 6 milionów złotych.

Słupki zamontowane na Piotrkowskiej to model z serii Security Line firmy Hormann. Producent zaprojektował je jako urządzenia do kontroli dostępu w strefach ruchu pieszego. Według dokumentacji technicznej słupek wytrzymuje uderzenie z energią 40 000 dżuli bez uszkodzenia. Dopiero energia rzędu 250 000 dżuli powoduje jego zniszczenie. Dla porównania - samochód osobowy jadący z prędkością 30 km/h generuje uderzenie wielokrotnie mniejsze. Słupka nie powinno zniszczyć nawet uderzenie ciężarówki jadącej 50 kilometrów na godzinę.

- Słupek mocuje się do podłoża za pomocą kompletu czterech kotew. Wymagane jest twarde, stabilne podłoże. Najlepiej z betonu - mówi nam przedstawiciel jednej z firm montujących słupki, z którym skontaktowaliśmy się, żeby zapytać, dlaczego na Piotrkowskiej słupek padł po otarciu przez samochód.

O komentarz poprosiliśmy również firmę Hormann, ale na razie nie udzielają informacji w tej sprawie.



Słupek, który według dokumentacji powinien zatrzymać rozpędzony samochód, przewrócił się od trącenia przez auto dostawcze jadące z niską prędkością

Słupek stał w ziemi. Powinien w betonie

Tymczasem, jak widzimy na zdjęciach, słupek stał w ziemi i piasku. Kotwy nie miały się w czym osadzić. W efekcie słupek, który według dokumentacji powinien zatrzymać rozpędzony samochód, przewrócił się od trącenia przez auto dostawcze jadące z niską prędkością.

Radny Marcin Hencz wskazał, gdzie leży problem.

- Problem pojawił się w łączeniu słupka z podstawą i to jest coś, co my jako radni będziemy chcieli wyjaśnić. Na ko-

misji jednoznacznie dostawaliśmy informacje, że nawet poruszający się samochód nie powinien zachwiać konstrukcją słupka - mówił pytany przez Dziennik Łódzki.

Piotr Kurzawa z Urzędu Miasta Łodzi zdradził już po zdarzeniu, że miasto zleci analizę prawidłowości montażu wszystkich słupków

- Widzimy jak wygląda sytuacja i chcemy zlecić analizę czy słupki zamontowane są prawidłowo. Z założenia słupek powinien zatrzymać samochód - powiedział Kurzawa.

System nie przeszedł jeszcze odbioru. Naprawa przewróconego słupka leży po stronie wykonawcy. Miasto nie ujawniło, czy warunki umowy przewidywały konkretne wymagania dotyczące sposobu osadzenia słupków w gruncie.

Jeśli kontrola potwierdzi, że wykonawca nie wykonał wymaganych fundamentów, cały system za sześć milionów złotych to tylko dekoracja. Urząd Miasta zapowiedział, że system ma działać w stu procentach najpóźniej do końca roku.

Ukrywał się 17 lat, zanim wpadł

Wiesław Pierzchała
Łódź

Policjanci z Łodzi zatrzymali 39-latkę, który ukrywał się przez 17 lat. Gubił tropy, zmieniał wygląd i adresy zamieszkania. Wyjechał nawet za granicę, po czym wrócił i zaszył się na Pomorzu.

Był przekonany, że nigdy nie wpadnie. Pomylił się.

Mężczyzna był ścigany listem gończym wydanym przez Sąd Rejonowy Łódź - Śródmieście w 2009 roku. Okazało się, że mając 22 lata został skazany za pobicie, ale nie przybył do zakładu karnego i zaczął się ukrywać. Tropili go policjanci II komisariatu w Łodzi na Bałutach. Droga operacyjną ustalili, że przebywa w miasteczku Barlinek w powiecie myśliborskim w woj-

wództwie zachodniopomorskim.

Wrócił do Polski i wpadł

Pojechali tam we wtorek 12 maja. Podczas zatrzymania w mieszkaniu 39-latek był kompletnie zaskoczony i nie stawiał oporu. Gdy ochłonął przyznał, że tuż po wyroku sądowym wyjechał za granicę, aby tym samym nie trafić za kraty. Do Polski wrócił na początku tego roku i zamieszkał daleko od Łodzi.

- Po wykonaniu niezbędnych czynności zatrzymany 39-latek trafił do aresztu śledczego, gdzie zgodnie z dyspozycją sądu czeka go kara 20 miesięcy pozbawienia wolności za popełnione przestępstwo - informuje podkomisarz Kamila Sowińska, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Sądowy finał sąsiedzkiej batalii o ogródek przed blokiem przy ul. Kusocińskiego w Łodzi

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

60-lletnia nauczycielka z Karolewa pozwała do sądu wspólnotę mieszkańców budynku przy ul. Kusocińskiego w Łodzi. Poszło o ogródek przed blokiem.

60-lletnia obecnie nauczycielka, pani Jolanta, dekadę temu kupiła od dewelopera mieszkanie na poziomie gruntu w budynku przy ul. Kusocińskiego. Lokal w planach inwestora miał być lokalem użytkowym, okna znajdują się na wysokości 1,3 m od poziomu gruntu, ale przed podpisaniem przez kupującą aktu notarialnego został przekształcony w lokal mieszkalny. W przeciwieństwie do mieszkań znajdujących się na wyższych kondygnacjach nie ma on ani balkonu, ani tarasu.



Spór o ogródek trafił do łódzkiego sądu

Pani Jolanta mieszkanie kupiła dla swoich rodziców. Na jej prośbę członkowie wspólnoty zgodzili się podpisać z nią umowę na mocy której teren za oknem mogła użytkować i obsadzić zielenią. W ten sposób starsi państwo mieszkający w lo-

kalu mieli z okien widok na zieleni. Posadzone iglaki zapewniały im również odrobinę prywatności i dawały poczucie bezpieczeństwa. Pani Jolanta zagospodarowała teren przed oknem na swój koszt i regularnie odprowadzała należność za jego użytkowanie do kasy wspólnoty mieszkaniowej.

Po kilku latach sytuacja się zmieniła. Członkom wspólnoty zaczął przeszkadzać fakt, że teren wspólny jest wyłączony z użytkowania.

- Lokatorom mieszkającym na wyższych kondygnacjach rzeczy z balkonów upadały na zamknięty teren ogródka pani Jolanty - zeznał w sądzie jeden z sąsiadów. - Za każdym razem trzeba było prosić panią Jolantę o przyniesienie takiej rzeczy.

Problemem, jak zeznał w sądzie jeden ze świadków, stały się także posadzone przez kobiety

tuje, bo wyrosły tak wysoko, że utrudniały obserwowanie terenu przez kamery monitoringu.

Dwa lata temu wspólnota wypowiedziała pani Jolancie umowę i bramki zostały zdemontowane. Pani Jolanta skierowała do sądu pozew o przywrócenie stanu posiadania.

„Wypowiedzenie umowy najmu było bezzasadne i bezprzedmiotowe, a rozbiórka ogrodzenia ogródka naruszeniem posiadania - napisała w pozwie. - W moim odbiorze nosi znamiona uprzykrzania życia z powodu urazy zarządów wspólnoty na zarzut niegospodarności.”

Sąd oddalił powództwo pani Jolanty.

- Pozew został złożony po terminie i roszczenie z mocy prawa wygasło - orzekła sędzia Ewelina Ruskowska.

Wyrok jest nieprawomocny.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

LUBLIN

Trzy dożywocia za spalenie

Na dożywocie skazał w środę Sąd Okręgowy w Lublinie trzech oskarżonych o zabicie dwóch mężczyzn w mieszkaniu przy ulicy Narutowicza w Chełmie. Według ustaleń najpierw brutalnie ich pobili, a potem podpalili na stosie z tekstyliów i mebli. Wyrok jest nieprawomocny.

Tomasz B., Krzysztof B. i Piotr B.o przedterminowe zwolnienie będą mogli starać się kolejno po 41, 40 i 38 latach za kratami. Sąd przyznał także po 150 tys. zł zadośćuczynienia dla czwórki osób

z rodziny zmarłych, które solidarnie mają zapłacić oskarżeni.

Sędzia Barbara Markowska uzasadniła, że вина oskarżonych nie budzi wątpliwości, co potwierdzają zebrane dowody, przede wszystkim zeznania naocznego świadka oraz wyjaśnienia jednego z współoskarżonych. Ich relacje potwierdziły nagrania z mieszkania, które wykonywał podczas przestępstwa jeden ze sprawców, a także monitoring z pobliskiego budynku.

WARSZAWA

Protest przedsiębiorców



W środę na ulicach Warszawy odbyła manifestacja przedsiębiorców przeciwko systemowi SENT. Przedstawiciele branży odzieżowej oraz obuwniczej sprzeciwiają się przepisom, które przewidują kary w wysokości co najmniej 20 000 zł za błędy formalne w raportowaniu transportu towarów.

WARSZAWA

Polska poderwała myśliwce

W związku ze zmasowanym atakiem Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy z użyciem dużej liczby bezzałogowych statków powietrznych rozpoczęło się operowanie wojskowego lotnictwa w naszej przestrzeni powietrznej – poinformowało w środę po południu na platformie X Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

We wpisie podkreślono, że „zgodnie z obowiązującymi procedurami Dowódca Operacyjny RSZ uruchomił niezbędne siły i środki pozostające w jego dyspozycji”. Jak przekazano, operują myśliwce dyżurne oraz śmigłowce, a naziemne systemy obrony powietrznej oraz rozpoznania radiolokacyjnego osiągnęły stan wyższej gotowości.

RYNEK PALIW

– Pakiet „Ceny Paliw Niżej” zostanie przedłużony do końca maja – przekazał w środę minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. Na CPN składają się obniżone stawki VAT i akcyzy na paliwa, a także mechanizm maksymalnej ceny niektórych paliw. Minister energii Miłosz Motyka przekonywał w środę w Sejmie, że program CPN okazał się sukcesem, co powoduje, że ceny paliw i diesla w Polsce są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej.

”

Do końca maja CPN będzie przedłużony na pewno. Co dalej – zobaczymy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Myśliwce F-35 Husarz wkrótce wylądują w bazie w Łasku

Marcin Koziestański
Łask

Jeszcze w maju w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku wylądują pierwsze egzemplarze wielozadaniowych myśliwców 5. generacji F-35A Lightning II, które w naszym kraju otrzymały dumną nazwę Husarz.

F-35A Lightning II, produkowany przez amerykański koncern Lockheed Martin, to wielozadaniowy samolot bojowy 5. generacji, który definiuje współczesne pole walki. Jego najważniejszą cechą jest technologia stealth, która zapewnia niską wykrywalność przez radary przeciwnika. Jak podkreśla płk pil. Krzysztof Duda, dowódca bazy w Łasku, nowoczesne myśliwce piątej generacji znacząco poszerzą zdolności naszego lotnictwa.

Kluczem do przewagi F-35 nie jest jednak tylko trudowykrywalność, ale rola „podniebnego centrum dowodzenia”. Maszyna posiada zaawansowane sensory i systemy fuzji danych, które pozwalają pilotowi widzieć wszystko, co dzieje się w promieniu setek kilometrów, i dzielić się tymi informacjami z innymi jednostkami na ziemi, morzu i w powietrzu. Polska zamówiła łącznie 32 takie maszyny. Zostaną one wyposażone w najnowocześniejsze oprogramowanie i systemy uzbrojenia, stając się



F-35 zostaną „przechwycone” i uroczystie przywitane w powietrzu przez polskie F-16

fundamentem odstraszania w ramach wschodniej flanki NATO.

Harmonogram dostaw

Proces wdrażania F-35 w Polsce nabiera tempa. Według najnowszych informacji pierwsze maszyny mają pojawić się w kraju jeszcze w maju. Z przyczyn operacyjnych wojsko nie podaje dokładnej daty przylotu pierwszych samolotów ani liczby maszyn, które pojawią się w Polsce, ale wiadomo, że wydarzy się to pod koniec maja.

Oficjalna ceremonia powitania nowych myśliwców planowana jest w pierwszej połowie czerwca. Jak zapowiedział gen. Ireneusz Nowak, polskie F-35

zostaną „przechwycone” i uroczystie przywitane w powietrzu przez polskie F-16.

Docelowo maszyny będą stacjonować w dwóch jednostkach: 32. Bazie w Łasku (11. Eskadra Lotnicza) oraz 21. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Świdwinie. Pełna gotowość operacyjna (FOC) dla bazy w Łasku planowana jest na 2030 rok, a dla Świdwina na rok 2032.

Gigantyczny kontrakt

Umowa na zakup Husarzy została podpisana 31 stycznia 2020 roku w Dęblinie. Jej wartość to 4,6 mld dolarów, co czyni ją drugą co do wielkości transakcją zbrojeniową w historii Polski. Kwota ta obejmuje nie tylko same płatowce, ale cały

ekosystem niezbędny do ich funkcjonowania.

W skład kontraktu wchodzi: 32 samoloty F-35A Lightning II; pakiet logistyczny: zapas części zamiennych, sprzęt do obsługi naziemnej oraz informatyczny system zarządzania eksploatacją (wsparcie zapewnione do 2030 roku); pakiet szkoleniowy: szkolenie pilotów i personelu naziemnego; 8 zaawansowanych symulatorów lotu oraz budowa Zintegrowanego Centrum Szkoleniowego.

Warto dodać, że Polska zainwestowała również ogromne środki w modernizację infrastruktury. Baza w Łasku musiała uzyskać amerykańską certyfikację, co wiązało się z budową nowych, tajnych hangarów i budynków operacyjnych spełniających rygorystyczne normy bezpieczeństwa USA.

Zanim pierwsze koła Husarza dotkną polskiego betonu, polski personel musiał przejść mordercze przeszkolenie w Ebbing Air National Guard Base w stanie Arkansas. Płk pil. Krzysztof Duda podkreślił wagę tego etapu. – Dzięki ukończeniu kursów instruktora nasi piloci będą szkolić w Polsce przyszłe kadry. Będziemy tzw. bazą matką dla samolotów F-35. Powracający z USA specjaliści stworzą trzon 11. Eskadry Lotniczej, która jako pierwsza rozpocznie dyżury bojowe na nowym sprzęcie – poinformował.

Miliardy na polskie auto elektryczne. Start dużej inwestycji motoryzacyjnej w Jaworznie

Maciej Badowski
Warszawa

4,5 mld złotych z KPO dla projektu „Polski Hub Elektromobilności”. Jego celem jest nowoczesna fabryka elektryków, transfer technologii i rozwój polskiego przemysłu.

W środę ElectroMobility Poland oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podpisały umowę inwestycyjną dotyczącą finan-

sowania hubu w Jaworznie. Finansowanie pochodzi ze środków Krajowego Planu Odbudowy. Projekt ma stanowić kluczowy element transformacji i rozwoju nowoczesnego sektora motoryzacyjnego w Polsce.

– Nie zwalniamy tempa. W ubiegłym tygodniu ogłosiliśmy porozumienie z partnerem strategicznym – tajwańskim gigantem technologicznym Foxconn. Dziś spółka ElectroMobility Poland uzyskuje stabilne źródło finansowania inwestycji

z KPO, co istotnie przybliży nas do rozpoczęcia budowy fabryki w Jaworznie. Środki te, w wysokości 4,5 mld zł, pokazują, że ambitne plany z prezentacji, ale bez zabezpieczenia finansowego zamieniamy w konkretne działania – powiedział Wojciech Balcun, minister aktywów państwowych.

Podpisanie umowy następuje po ogłoszeniu strategicznego partnerstwa z Foxconn, co, jak podkreślono, tworzy dwa filary projektu: finansowa-

nie oraz dostęp do technologii i know-how.

ElectroMobility Poland wskazuje, że hub w Jaworznie został zaprojektowany jako zintegrowany ekosystem przemysłowo-technologiczny. Obejmuje on budowę zakładu produkcyjnego, rozwój kompetencji badawczo-rozwojowych, cyfrowych rozwiązań mobilności, komponentów bateryjnych oraz współpracę z lokalnym łańcuchem dostaw. PAP

Iran odzyskał dostęp do baz rakietowych wzdłuż Cieśniny Ormuz

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Podczas obowiązyującego zawieszenia broni Iran przywrócił dostęp do 30 z 33 baz rakietowych wzdłuż Cieśniny Ormuz po wcześniejszych intensywnych atakach USA.

Źródła zaznajomione z ocenami amerykańskiego wywiadu poinformowały „New York Times” (NYT), że bazy odniosły różne uszkodzenia, ale znów działają, stanowiąc bezpośrednie zagrożenie dla amerykańskich okrętów wojkowych i tankowców w cieśninie.

Ponadto z danych amerykańskiego wywiadu wynika, że Iran zachował około 70% wyrzutni w całym kraju, a także

około 70% swojego przedwojennego arsenału rakietowego. Mowa tu o rakietach balistycznych zdolnych do rażenia innych krajów regionu, a także o rakietach manewrujących, które mogą być wykorzystywane do uderzeń na cele znajdujące się w bliższej odległości na lądzie lub na morzu.

Ponadto zdjęcia satelitarne i inne środki obserwacji wskazują, że Iran przywrócił dostęp do około 90% swoich podziemnych magazynów rakietowych i wyrzutni na terenie całego kraju. Jak zauważa „NYT”, te dane wywiadowcze są sprzeczne z publicznymi oświadczeniami prezydenta Donalda Trumpa i szefa Pentagonu, że irańska armia została „zniszczona” i „nie stanowi już” zagrożenia.

„Super El Niño” przyniesie nam rekordową falę upałów

Kazimierz Sikorski
Londyn

Zdaniem badaczy potężny wzorzec pogodowy narasta w Oceanie Spokojnym i może wywołać ekstremalne upały na całym świecie w nadchodzących miesiącach.

Wiele krajów będzie się smażyć w upale sięgającym 40°C latem, a prognozy oceniają, że „Super El Niño” spowoduje jeszcze wyższe temperatury w przyszłym roku.

Brytyjski Met Office ocenia, że istnieje już 40% szans, że tegoroczne lato będzie równie upalne, jak w 2022 roku, kiedy to na Wyspach po raz pierwszy temperatura przekroczyła 40°C.

A eksperci uważają, że istnieje 82% szans na wystąpienie „bardzo silnego” El Niño w tym roku, zgodnie z prognozami,

w tym unijnego programu Copernicus Climate Change Service.

Specjalista ds. klimatu Jeff Berardelli mówi: „Myślę, że będziemy świadkami zjawisk pogodowych, jakich nigdy wcześniej nie widzieliśmy w historii nowożytnej”.

Profesor Mark Maslin z University College London: „Można nazwać to super El Niño” i przewiduję, że może ono stać się jednym z najsilniejszych, jakie odnotowano”.

El Niño występuje, gdy ogromne ilości ciepła z Pacyfiku są uwalniane do atmosfery. Zjawisko to występuje zazwyczaj co kilka lat i może spowodować wzrost globalnych temperatur z jesieni na kolejne lato.

Oznacza to, że przyszłe lato może być jeszcze gorętsze niż prognozowany rekord tegoroczny.

Amerykanie płacą za wojnę z Iranem. Co na to Trump?

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent Donald Trump stwierdził, że trudności finansowe Amerykanów nie mają wpływu na jego decyzje w trakcie negocjacji mających na celu zakończenie konfliktu z Iranem.

Zapytany przez dziennikarza, w jakim stopniu sytuacja finansowa Amerykanów motywuje go do zawarcia porozumienia z Iranem, Trump odpowiedział: „Ani trochę”.

– Jedyne, co ma znaczenie, gdy mówię o Iranie, to to, że nie mogą oni posiadać broni jądrowej – powiedział Trump przed opuszczeniem Białego Domu, gdy wyruszał w podróż do Chin. „Nie myślę o sytuacji finansowej Amerykanów. Nie myślę o nikim. Myślę o jednej rzeczy: nie możemy pozwolić Iranowi na posiadanie broni jądrowej. To wszystko. To jedyna rzecz, która mnie motywuje”.

Wypowiedzi Trumpa prawdopodobnie spotkają się z krytyką ze strony osób, które twierdzą, że administracja powinna zrównoważyć cele geopolityczne z wpływem gospodarczym na Amerykanów, zwłaszcza że obawy związane z kosztami życia pozostają głównym problemem dla wyborców przed listopadowymi wyborami uzupełniającymi.

Poproszony o wyjaśnienie wypowiedzi prezydenta, dy-



FOT. GEORGE WALKER IV/AP/EAST NEWS

Od początku wojny z Iranem średnia cena galona benzyny wzrosła o ponad 50 procent

rektor ds. komunikacji Białego Domu Steven Cheung powiedział, że „najważniejszym obowiązkiem Trumpa jest bezpieczeństwo Amerykanów. Iran nie może posiadać broni jądrowej, a gdyby nie podjęto żadnych działań, miałby ją, co stanowi zagrożenie dla wszystkich Amerykanów”.

Trump znajduje się pod rosnącą presją ze strony innych republikanów, którzy obawiają się, że trudności gospodarcze spowodowane wojną mogą wywołać negatywną reakcję wobec partii i kosztować ją utratę kontroli nad Izbą Reprezentantów, a być może także Senat w listopadzie.

Rosnące koszty energii związane z konfliktem z Iranem spowodowały wzrost cen benzyny i przyczyniły się do inflacji. Według danych opubli-

kowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat.

Iran i jego atomowe ambicje

Trump przedstawił swoje podejście jako kwestię bezpieczeństwa narodowego i globalnego, sugerując, że obawy gospodarcze są drugorzędne w stosunku do zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Oceny wywiadu amerykańskiego wskazują jednak, że czas

Według danych opublikowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat

potrzebny Iranowi na zbudowanie broni jądrowej nie zmienił się od zeszłego lata, kiedy to analitycy oszacowali, że atak amerykańsko-izraelski wydłużył ten termin z dziewięciu miesięcy do roku, według trzech źródeł zaznajomionych z tą sprawą. Oceny programu jądrowego Teheranu pozostają zasadniczo niezmienione nawet po dwóch miesiącach wojny.

Sojusznicy Trumpa powtórzyli jego argument, że ryzyko związane z Iranem posiadającym broń jądrową przeważa nad krótkoterminowymi trudnościami gospodarczymi. Iran zaprzecza, jakoby dążył do posiadania broni jądrowej i twierdzi, że jego program ma charakter pokojowy, choć mocarstwa zachodnie podejrzewają, że ma on na celu rozwinięcie zdolności do budowy bomby.

Podwodny okręt USA wpłynął na Morze Śródziemne. Może mieć broń atomową

Grzegorz Kuczyński
Gibraltar

Amerykański okręt podwodny z pociskami balistycznymi, prawdopodobnie USS Alaska (SSBN-732), opuścił Gibraltar i wpłynął na Morze Śródziemne.

Okręt podwodny wyruszył na wschód z rejonu Gibraltaru we wtorek, po krótkim postoju w pobliżu tej brytyjskiej bazy (przyplłynął tam w sobotę). Powszechnie uważa się, że to USS Alaska, atomowy okręt podwodny klasy Ohio wyposażony w pociski balistyczne.

Te jednostki typu SSBN stanowią jeden z podstawowych elementów amerykańskiej triady nuklearnej, zaprojektowany w celu zapewnienia zdolności do przeprowadzenia drugiego uderzenia atomowego.



FOT. X/PETERFRARY

USS Alaska w Cieśninie Gibraltarskiej

Już z tego powodu takie misje są zawsze strategicznie ważne, nawet jeśli odbywają się rutynowo.

To, co sprawia, że ten ruch okrętu jest szczególnie interesujący, to niemal równoczesna obecność w Europie samolotu E-6A Mercury Marynarki Wo-

jennej Stanów Zjednoczonych. Samolot ten służy jako powietrzne centrum dowodzenia nuklearnego, zdolne do przekazywania rozkazów wystrzelenia amerykańskim okrętom podwodnym z pociskami balistycznymi za pośrednictwem łączności bardzo niskiej częstotliwości.

Chociaż obecnie nic nie wskazuje na operacyjny stan gotowości nuklearnej ani na zbliżającą się eskalację, ten zbieg okoliczności nieuchronnie przyciąga uwagę w momencie utrzymującej się niestabilności na wielu obszarach, w tym na Bliskim Wschodzie i w Europie Wschodniej.

Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych nigdy publicznie nie potwierdza statusu operacyjnego ani uzbrojenia swojej floty SSBN. W rezultacie nie można ustalić, czy okręt pod-

wodny wpływający na Morze Śródziemne przewozi głowice nuklearne. Niemniej jednak nawet widoczny ruch takich środków może mieć wartość strategicznego przekazu, zwłaszcza w okresach wzmożonego napięcia geopolitycznego. Nie jest jasne, czy oznacza to początek dłuższej obecności USS Alaska na Morzu Śródziemnym.

W ostatnich latach ruchy okrętów podwodnych z pociskami balistycznymi w pobliżu Europy stały się czasami bardziej widoczne niż w przeszłości, co może odzwierciedlać zmieniającą się dynamikę sygnałów odstraszających między głównymi mocarstwami. Przedłużony patrol na Morzu Śródziemnym zbliżyłby okręt podwodny do kilku strategicznych teatrów działań, pozostawiając go jednocześnie pod ochroną marynarki wojennej NATO.

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Miłość i niechciane konsekwencje

Jutro w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker), amerykański horror opowiadający o desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu („One Wish Willow”) zyskuje miłość swojej ukochanej. A to prowadzi do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. Grają: Inde Navarrette, Michael Johnston, Megan Lawless, Cooper Tomlinson, Chloe Breen.
Is

W KSIĘGARNIACH

Komisarz Maurizi nigdy nie śpi

Za tydzień w księgarniach „Nie dotykaj mnie” Andrei Camilleriego (wyd. Noir sur Blanc), kolejna porcja przygód komisarza Mauriziego. Tym razem Camilleri konstruuje fabułę, która jest jednocześnie intrygą kryminalną, studium psychologicznym i hołdem dla malarstwa jako ponadczasowego języka sztuki. A zaczyna się od zaginięcia Laury Garaudo – pięknej i inteligentnej żony znanego pisarza – która zostawia mu serię misternie zaszyfrowanych wiadomości.
bb

ROZCZNICA

Pamiętajcie o autorze „Upiora w operze”

6 maja minęła 158. rocznica urodzin Gastona Leroux (zmarł 15 kwietnia 1927 r. w Nicei), francuskiego prawnika, pisarza i reportera, znanego głównie z tzw. literatury weird fiction w stylu Howarda P. Lovecrafta. Ale pisał także powieści detektywistyczne w manierze Arthura C. Doyle’a. Najslawniejszą powieścią Leroux’a jest „Upiór w operze” z 1910 r. – historia miłości bytującego w podziemiach Opery Paryskiej Upiora do śpiewaczki Christine Daaé.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 205. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Ksiądz detektyw Mateusz z Sandomierza miał poprzednika. Był nim Don Matteo z miasteczka Gubbio –
str. 8

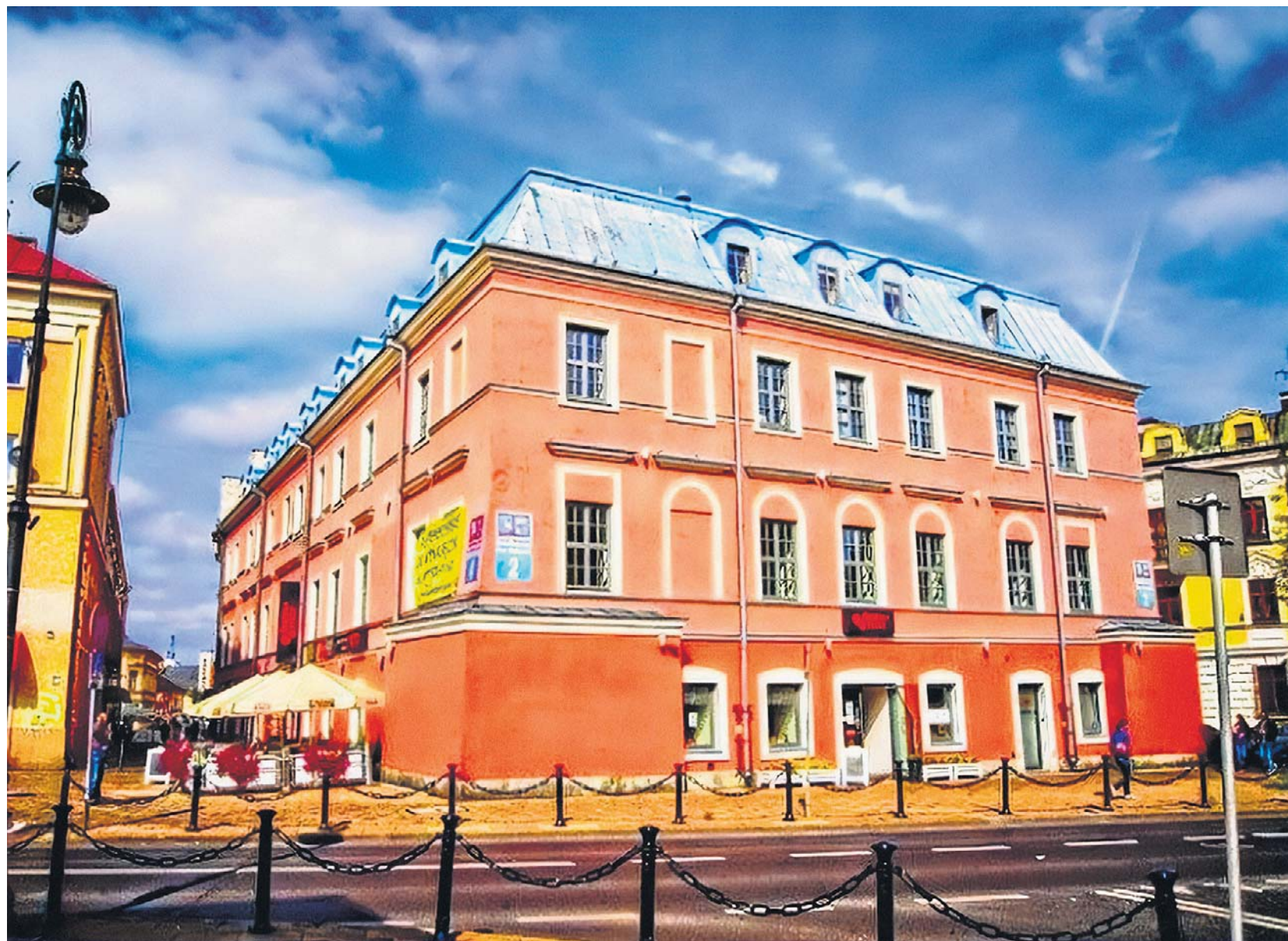
„Okrutny mord w skierniewickim dworku”. W 1938 r. ta sprawa była na ustach wszystkich –
str. 9

ZA TYDZIEŃ

8 maja 1953 r. biskupi mówią: „Non possumus”
W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim.



Zdemaskowani masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny



Siedziba Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Powstało w 1815 r. i zajmowało się prowadzeniem schronisk, ochronek i szeroko rozumianą działalnością socjalną na rzecz osób wymagających wsparcia. W 1952 r. władze stalinowskie zakazały działalności LTD, a jego majątek skonfiskowano

Małgorzata Szlachetka
redakcja@polskatimes.pl

Owiani sekretami lokalni masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą lubelskich biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy.

Okazuje się, że wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli najznakomitsi obywatele miasta nad Bystrzycą. Na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem, który po uchwaleniu Konstytucji 3 maja został prezydentem Lublina.

Masoni i konstytucja

Ruch masoniowski narodził się w Anglii. Polski termin „mason” pochodzi od tego samego słowa w języku angielskim. Podobnie brzmi po francusku. Można je tłumaczyć jako „mularz”. Z kolei polskie słowo „wolnomularz” oznacza osobę inicjowaną, przyjętą do loży wolnomularskiej. Terminy „mason” i „wolnomularz” stosuje się wymiennie. Dawna nazwa wolnomularstwa to „sztuka królewska”, po łacinie „ars regia”.

Pierwsza loża na ziemiach Rzeczypospolitej powstała w trzeciej dekadzie XVIII w. Co

ciekawe – w przeciwieństwie do loży angielskich – przyjmowały one także kobiety. Wolnomularstwo było nierozdzielnie związane z prądami oświeceniowymi. Ze środowiska wolnomularskiego wywodzi się założyciele Szkoły Rycerskiej oraz twórcy Konstytucji 3 maja, na czele ze stawiającym na reformę państwa królem Stanisławem Poniatowskim.

Masonem był także urodzony w Lublinie Stanisław Kostka Potocki, poseł z województwa lubelskiego na Sejm Czteroletni. Jeden z sygnatariuszy Konstytucji 3 maja. Potocki aż przez 11 lat był Wielkim Mi-

strzem Wielkiego Wschodu Polskiego. Należał więc do najważniejszych masonów na ziemiach polskich.

W okresie zaborów loże zakładane przez Polaków mocno akcentowały motyw odzyskania przez nasz kraj niepodległości, co zawsze powiązane było z potrzebą samodoskonalenia. Kres dążeniu do ideału miała przynieść dopiero śmierć.

Zostały pamiątki

Pierwsza loża masoniowska Lublina „Wolność Odzyskana” została założona 9 lutego 1811 r. Jej historię i listę członków znamy dziś dzięki tomowi

„Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie 1811-1822”, spisane przez historyka dziejów masonerii hr. Stanisława Małachowskiego-Łempickiego. Prawdopodobnie także należącego do loży.

W 1933 r. dotarł on do pamiątek przechowywanych przez dr. Jana Mędrkiewicza, którego przodkiem ze strony matki był Paweł Wagner, ewangelik i członek lubelskiej loży „Wolność Odzyskana”. Wagner, a potem Mędrkiewiczowie byli właścicielami istniejącego do dziś Dworku Kościuszków.

Ciąg dalszy na str. 8

Mariusz
Grabowski

SKĄD SIĘ WZIAŁ OJCIEC MATEUSZ?

Bijący swego czasu rekordy popularności serial o ks. Mateuszu Żmigrodzkim, który pełni rolę nieetatowego miejskiego detektywa w Sandomierzu, nie wziął się znikąd. Produkcja została oparta na tzw. formacie serialowym rodem z Włoch. W oryginale nosił on tytuł „Don Matteo”.

Don Matteo na tropie

Akcja serialu rozgrywa się w mieście Gubbio w środkowych Włoszech. Nim nastał tam ks. Matteo, miasteczko znane było przede wszystkim z ekolegandy, wedle której św. Franciszek dyskutował tam z „bratem wilkiem”, aby ten przestał terroryzować mieszkańców, a także XVI-wiecznej Bazyliki św. Ubaldina na górze Ingino.

W kilkuset odcinkach 13 serii (emitent: stacja telewizyjna Rai Uno) ks. Matteo Bondini, były misjonarz na antypodach, a obecnie proboszcz parafii św. Jana, zajmuje się amatorsko rozwiązywaniem najbardziej wyrafinowanych zagadek kryminalnych. Służy pomocą i radą miejscowemu korpusowi karabinierów, ale jest też pocieszycielem skruszonych przestępców.

Duet z Budem

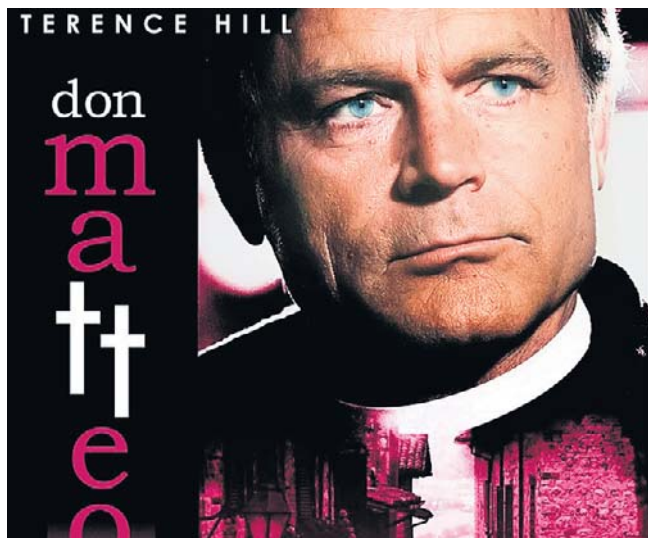
Motorem napędzającym serial był Terence Hill (właśc. Mario Girotti), który zyskał sławę w latach 60. z ról w spaghetti westernach i ekranizacjach powieści przygodowych Karola Maya. Westernowe imię Hilla brzmiało Trinity albo Django, a jako niefrasobliwy rewolwerowiec zyskiwał sympatię płci pięknej promiennym uśmiechem i oczami jak bławatki.

Na planie jednego ze spaghetti westernów: „Bóg wybacza - ja nigdy” z 1968 r. po raz pierwszy spotkał się z Budem Spencerem (właśc. Carlo Pedersolim), wielkim jak dąb, z którym w latach 70. i 80. stworzył duet w komediach klasy B, a właściwie C.

Proboszcz na motocyklu

Dlaczego to właśnie Hilla wybrano do roli ks. Matteo? Prawdopodobnie producentom spodobał się jego wizerunek w sutannie. A założył ją w 1983 r., gdy zastąpił słynnego Fernandela w roli księdza oryginała w komedii sensacyjnej „Don Camillo”. Wypadł rewelacyjnie i przekonująco w całkowicie nieksiężowskich czynnościach; pędząc po miasteczku na motocyklu, tłukąc złoczyńców, popijając toskańskie wino i grając w karty.

A jego niekończące się wojenki z komunistycznym wójtem urośliwego Brescello, Giuseppe Bottazzim, zwanym Peppinem, zachwyciłyby pewnie autora powieści o Don Camillo - Giovanniego Guareschiego. Gdyby, rzecz jasna, ten jeszcze wówczas żył.



Na 42. Międzynarodowym Festiwalu Telewizyjnym w Monte Carlo Hill otrzymał nagrodę dla Aktora Roku



Pamiątki po lubelskich masonach znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

22 LISTOPADA 1938 R. ZAKAZANO DZIAŁALNOŚCI MASONERII W POLSCE

Masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny, jak go malują

Ciąg dalszy ze str. 7

Gdy mocą ukazu carskiego z sierpnia 1821 r. zostały rozwiązane struktury lożowe w Rosji oraz w zaborze rosyjskim, Wagner ukrył cenne pamiątki masońskie w swoim dworcu. W ten sposób ocalał je przed prawdopodobnym zniszczeniem.

Spiski i rytuały

Ważnym elementem masońskich spotkań były wspólne posiłki przy stole ustawionym w podkowie, w czasie których nie tylko wznoszono toasty, ale też śpiewano pieśni. W XIX w. przy akompaniamencie klawesynu, następnie fisharmonii, a nawet organów. Do dziś zachowały się masońskie śpiewniki.

Szczególnie uroczyste były biesiady organizowane w dniu patronów masonerii: św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i św. Jana Ewangelisty (27 grudnia). Przy wznoszeniu toastów używano swojego sztyfu: puchar - strzelba, podnieść puchar - dobyć oręża, wino czerwone - proch pospolity, wino białe - proch tęgi. Łyżka była kielnią, a chleb surowym kamieniem.

Wody ze Sławinka

Pawłowi Wagnerowi jego rodzinne miasto zawdzięcza powstanie uzdrowiska na Sławinku. Tam w XIX wieku ówczesni lublinianie wylegiwali się w wannach wypełnionych wodą mineralną czerpaną z podziemnych źródeł. „Wody ze Sławinka używano jeszcze i w latach powojennych” -

czytamy na stronie Ogrodu Botanicznego UMCS. Dziś w Lublinie mało kto o tym pamięta, podobnie jak i o samym założycielu uzdrowiska.

Gdy Stanisław Małachowski-Łempicki pisał swoją książkę, Jan Mędrkiewicz otworzył przed nim rodzinne archiwa. Pokazał dyplomy, rękopisy i dwa kobierce, które były elementami wyposażenia sali lożowej. Te ostatnie należały do najcenniejszych obiektów masońskich i po kasacie wolnomularstwa, by nie wpadły w niepożądane ręce, były zazwyczaj niszczone.

Był masonem czy nie?

Lubelska loża „Wolność Odzyskana” była jedną z pierwszych w Księstwie Warszawskim. W gronie jej założycieli znalazło się wielu

wojskowych, m.in. gen. dyw. Ludwik Kamieniecki (późniejszy pierwszy mistrz), pułkownicy Antoni Gużkowski, Józef Nowicki i Maciej Straszewski, ale też prawnicy, jak Jan Luszczylński, sędzia Trybunału Cywilnego w Lubelskiem.

Uwagę przykuwa jednak inne nazwisko, Teodor Gruel. To jedyna postać, przy której hrabia Małachowski-Łempicki nie podaje pełnionej funkcji. Być może dlatego, że ówczesnemu czytelnikowi był doskonale znany.

Czy pierwszy konstytucyjny prezydent Lublina był wolnomularzem? Zapewne, podobnie jak gorącym orędownikiem reform Sejmu Czteroletniego, a w czasie insurekcji kościuszkowskiej dostarczycielem dla powstańców lekarstw o wartości 3561 złotych.



Podziw i uznanie

Wróćmy do historii Łoży „Wolność Odzyskana”. W 1813 r. mistrzem katedry został Ksawery Potocki, prezes Sądu Karnego departamentu lubelskiego. W następnym roku w tej roli zastąpił go lubelski bibliofil Klemens Urmowski.

„O prywatnej bibliotece Klemensa Urmowskiego głośno było w ówczesnym Lublinie, wywoływała uczucia podziwu i uznania. (...) Wszystko, co nowe i wartościowe na rynku, nie było mu obce. Utrzymywał obszerne kontakty z autorami, wydawcami i księgarzami, swoje zbiory kompletował z niezawodnym znanstwem (...)” – czytamy w artykule Mieczysława Adrianaka „Po trzykroć książki”.

Dodajmy, że „Almanach Lubelski” został wydany w drukarni innego lubelskiego masona – Jana Karola Pruskiego. We wspomnianym tomie znalazł się m.in. pierwszy przewodnik po województwie lubelskim – „Opis historyczno-malarski departamentu lubelskiego” spisany przez Kazimierza Padułę.

Także por. Fredro

„Wolność Odzyskana” w 1815 r. miała już 159 tzw. czynnych członków. Prawie połowę z nich stanowili wojskowi, 22 osoby reprezentowały zawodowo prawnicze. Do grona lubelskich masonów przez chwilę należał także Aleksander Fredro, porucznik ułanów lubelskich; jeszcze nie dramatopisarz, a żołnierz.

Członkami Łoży byli także muzycy Ludwik Romm i Michał Serwaczyński, ale też kupiec Jan Meisner, szef pociągów Feliks Hryniewicz czy ewangelicki pastor Jakub Glass. Wreszcie wspomniany

już właściciel drukarni Jan Karol Pruski oraz sekretarz poczty Michał Somerfeld.

„Każda Łoża starała się mieć w swym gronie właściciela drukarni i naczelnika poczty” – pisze hrabia Małachowski-Łempicki.

„Podróż do Kalopei”

Na stronie Teatru NN (teatrnn.pl) można znaleźć informację, że to w siedzibie lubelskiej Łoży masonów jej mistrz Wojciech Gutkowski mógł czytać innym wolnomularzom rękopis swojej „Podróży do Kalopei, do kraju najszcześniejszego w świecie”. Jest to pierwsza polska powieść utopijna.

W fikcyjnej krainie Kalopów (Kalop – odwrócenie słowa Polak) znajdującej się w Australii autor opisał idealne społeczeństwo komunistyczne. Jest tam też opis maszyny latającej wzorowanej na teoretycznych wyliczeniach George’a Cayleya, prekursora lotnictwa światowego; wyobrażenia broni szybkozstrzelnej czy też „pancernych wehikułów”. Powieść ukazała się w druku dopiero w 1956 r.

Niemieccy bracia

„Wolność Odzyskana” nie była jedyną Łożą masonów w Lublinie. 26 maja 1816 r. powstała „Świątynia Równości”. Ją z kolei upodobał sobie lokalni urzędnicy. Działała także niższa kapituła „Prawdziwa Jedność”, która

m.in. prowadziła bibliotekę i odczyty dla braci z Lublina.

Ważnym aspektem działalności masonów była dobroczynność. W każdej Łoży znajdowali się bracia nazywani jałmużnikami. „W Bibliotece Narodowej zachowały się listy z prośbą o pomoc, słane do warszawskiej Łoży „Świątynia Izis” przez braci niemieckich. To byli pruscy urzędnicy, którzy zostali w Polsce po 1807 r., czyli po powstaniu Księstwa Warszawskiego” – dowodzi prof. Tadeusz Cegielski, historyk Uniwersytetu Warszawskiego, a także wolnomularz.

12 lutego 1815 r. powstało Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. Prezesem towarzystwa został wybitny mason, ks. Adam Czartoryski. Także większość jego założycieli była wolnomularzami. I to oni nadawali ton tej instytucji do czasu nakazu likwidacji Łoż z 1821 r.

Na mapie Lublina

Lubelscy masoni na początku spotykali się w prywatnych mieszkaniach. Trwało to do czasu zakupu dwóch sąsiadujących pałaców, które wówczas znajdowały się przy ul. Podwale 218, dziś ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2 (obecnie siedziba lubelskich biskupów i kurii).

Do nazwisk masonów właścicieli zespołu dotarł wielokrotnie już tutaj cytowany Stanisław Małachowski-Łempicki. W latach 30. XX w. poszedł do Sądu Okręgowego i zajął do księgi hipotecznej nieruchomości. Co się okazało? Że nie tylko pałac konsystorski, ale i biskupi były w przeszłości własnością lubelskich masonów.

Jeden z nich kupił Paweł Wagner z Łoży „Wolność Odzyskana”, a drugi Jan Reinberger, członek Łoży „Świątynia Równości”. Co więcej, sprzedającym był Kazimierz Doliński, brat służący w Łoży „Wolność Odzyskana”. Sprzedaż została sfinalizowana 2 grudnia 1817 r.

60 kochanek

Z Lubelszczyzną związana jest jedna z pierwszych i najważniejszych masonek na ziemiach polskich. Izabela z Flemmingów Czartoryska. Według prof. Cegielskiego była liderką działającej w Warszawie od 1783 r. kobiecej Łoży „Dobroczynność”.

Współcześni zachwycali się urodą Izabeli i to mimo tego, że twarz księżnej speściły ślady przebytej w dzieciństwie ospy. Skaz na cerze nie widać oczywi-

ście na jej portretach. Jej kochankami byli król Stanisław August Poniatowski i poseł rosyjski, książę Nikołaj Repnin. Diuk Armand Louis de Gontaut de Lauzun w pamiętnikach, oceniając blisko 60 swoich kochanek, najwyżej postawił właśnie Izabelę Czartoryską.

Car jest przeciw

Ukaz cara Aleksandra I (co ciekawe, wcześniej także członka Łoży) z 1821 r. o rozwiązaniu wszystkich Łoż był dla braci wstrząsem. Łudzili się, że to tylko czasowa sytuacja. Z tego powodu zabrali ze sobą, żeby nie przepadły, archiwum, pieczęcie, książki, klejnoty i sprzęty łóżowe. Wśród nich tron mistrza.

Pieniądze, które znajdowały się w kasie, rozdali biednym. Potrzebujący zaś wsparcia bracia otrzymali ostatnie zapomogi. Ostatnie posiedzenie „Łoży Odzyskanej” odbyło się 12 października 1821 r.

Paweł Wagner i Jan Reinberger zostali także zmuszeni do przepisania siedziby obu lubelskich Łoż na rzecz rządu Królestwa Polskiego. Musieli także ujawnić, co zrobili z masonskim majątkiem. Mimo to niektórzy mijali się z prawdą. Np. zeznali, że ich archiwum zostało spalone (jak wiemy, nie jest to do końca prawdą), a wyposażenie sprzedane pomiędzy braci, czyli członków Łoż. Tylko cztery złote lichtarze miał dostać Kościół grecki.

Rogi i diabelski ogon

„Legiony Dąbrowskiego, władze Księstwa Warszawskiego, elita Królestwa Polskiego – wszędzie tam mamy prawie wyłącznie wolnomularzy” – twierdzi prof. Tadeusz Cegielski. „Każda wykształcona osoba z aspiracjami stała się członkiem Łoży wolnomularskiej. To była naturalna droga do awansu społecznego” – dodaje.

W XIX w. pojawił się nowy nurt antymasonizmu, który stał się elementem kultury popularnej i ludowej. Np. na Kaszubach mason był niemieckim hrabią z czarnym podniebieniem, który pod cylindrem skrywa rogi, a pod frakiem ogon.

Z kolei papież Pius IX winił masonów za zjednoczenie Włoch. Jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce mówiło się, że mason jest przedstawicielem wąskiej elity. Także tej kościelnej. Członkami Łoż było wiele osób z otoczenia Józefa Piłsudskiego. Drogi obu tych środowisk rozeszły się po zamachu majowym.

4 października 2008 r. w pałacu w Gardzienicach pod Lublinem odbyła się ceremonia obudzenia Łoży „Wolność Odzyskana”. Brali w niej udział delegaci z Polski, Anglii, Francji, Szwecji i Ukrainy. Łoża „Wolność Odzyskana” jest dziś 14. czynną Łożą należącą do Wielkiej Łoży Narodowej Polski.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŁÓDZKI



General Stanisław Kozicki z żoną. W latach 30. był dowódcą 26. DP w Skierniewicach

Okrutne morderstwo w skierniewickim dworku

„W pokoju dziecinnym horror. W łóżeczku ze zmasakrowaną główką leżała zamordowana 5-letnia córka Alicja” – donosiły gazety w 1938 r. Sprawa przeszła do historii jako „mord w skierniewickim dworku”.

Sprawca – ordynans Bronisław Janowski, 27-letni analfabeta – zamordował w Skierniewicach cztery kobiety. Najstarsza miała 42 lata, najmłodsza pięć lat. Dlaczego to zrobił? Tajemnicę zabrał do grobu, bowiem popełnił samobójstwo kilka dni później.

W sypialni leżał topór

Ofiary mordu mieszkały w willi przy ul. Piłsudskiego. W 1938 r. parter dworku zamieszkiwali: gen. brygady Stanisław Józef Kozicki, jego ciężarna żona Helena, córeczka Alicja zwana Lili, opiekunka córki Zofia Piotrowska i służąca Józefa Olczakówna. Gen. Kozicki, w latach 1935-1938 dowódca 26. DP w Skierniewicach, w czasie tragedii przebywał w Warszawie na leczeniu złamanej ręki. W niedzielę, 6 marca, powrócił do Skierniewic. Gdy dotarł do dworku, okazało się, że drzwi i okiennice są zamknięte. Na pukania nikt nie odpowiadał. Wyważono drzwi.

„W przedsionku do kuchni leżała martwa 42-letnia generałowa Helena Kozicka, miała zmasakrowaną ostrym narzędziem twarz. (...) Kolejną ofiarę znaleziono w przedsionku sypialni. Była to 18-letnia Józefa Olczakówna. W sypialni wśród białizny leżał topór” – donosiło łódzkie „Echo”.

Pałakowate nogi

Jak wykazało śledztwo, już z czwartku na piątek mieszkający nad generałem sąsiedzi słyszeli niepokojące hałasy. Jednak ordynans generała, Bronisław Janowski, uspokoił wszystkich, że to generałowa głośno się pakowała i wyjechała z córką i służbą do chorożego męża w stolicy. W piątek pozamykał okiennice i z walizką w rękę poszedł na dworzec. Jego poplamiony krwią mundur odnalazła policja w mieszkaniu jego przyjaciółki przy ul. Ogrodowej.

„Echo” tak opisywało wygląd Bronisława Janowskiego: „Zbrodniasz jest wzrostu 1,55 cm, ciemnym blondynem o długich zaczesanych do tyłu włosach, pociągłej twarzy i pałakowatych nogach. Ubrany był w długie buty błyszczące i ciemne spodnie sportowe, stanowiące własność generała Kozickiego, ponadto w granatową podniszczoną kurtkę i szary płaszcz”.

General w oflagu

Ofiary mordu miały wspólny pogrzeb w Skierniewicach. Msza pożegnalna odbyła się w kościele garnizonowym przy udziale tłumnie zebranych mieszkańców miasta. Wspominano zamordowane kobiety, szczególnie pech służącej Olczakówny, która pracowała u generała Kozickiego dopiero od kilku dni.

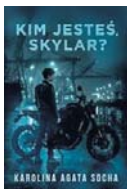
Krótko po pogrzebie rodziny, jeszcze w marcu 1938 r., gen. Kozicki został powołany do Warszawy, aby pełnić funkcję szefa Departamentu Broni Pancernej MSW. Makabryczne przeżycia odcisnęły jednak silne piętno na jego zdrowiu. Po klęsce 1939 r. został internowany w Rumunii, następnie przekazany Niemcom i osadzony w oflagu, m.in. w Dössel. Zmarł w 1948 roku na emigracji w Anglii, tam też został pochowany. opr. żar

„MASONERIA TO KONSPIRACJA ZAGRANICZNA (...) KTÓRA POTĘŻNEJ POLSKI NIE CHCE” – PRZEKONYWAŁ M.IN. PRYMAS POLSKI AUGUST HLOND

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZYrekomenduje
Stanisław Majerowski**Kryminał, polityka, a w tle... miłość**

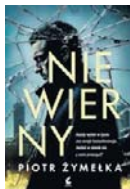
To miała być prosta policyjna akcja – podkomisarz Suszczyńska i aspirant Kosiński prowadzą obserwację groźnego ukraińskiego gangstera. Nagle wszystko wymyka się im spod kontroli i zamienia w szaleńczy pościg po skutym lodem mieście...

Grzegorz Kapla, „Bez litości”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 49,90 zł

**Mścicielka zaczyna wendetę**

Deszczowy, lipcowy poranek. Tajemniczy mężczyzna porwya młodą kobietę, która mimo niepogody postanowiła pobiegać. Nieco później jego zwłoki zostają znalezione na portowym maszcie w Snekkersten, kilkadziesiąt kilometrów od Kopenhagi.

Karolina Agata Socha, „Kim jesteś, Skylar?”, wyd. Novae Res, cena 44,90 zł

**Wyrwać się z monotonii. Jakim kosztem?**

Tomasz Malczewski na pozór ma wszystko: kochającą rodzinę, dobrą pracę, stabilizację i wygodne życie. Wszystko się zmienia, kiedy Tomasz poznaje Dominikę. Ognisty seks wyrwywa go z codziennej monotonii i daje potężny zastrzyk ekscytacji. Do czasu...

Piotr Żymelka, „Niewierny”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 54,90 zł

**„Po której stronie stoisz?”**

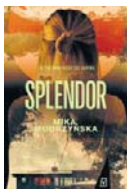
Fala przemocy w Poznaniu nie zdążyła jeszcze na dobre opaść, gdy policjant Paweł „Driver” Dobrogowski dostaje niełatwe zadanie – musi zdobyć pełne zaufanie kolegów z oddziału antyterrorystów, wejść w świat nielegalnych interesów i przemocy.

Joanna Opiat-Bojarska, „Kryształowi”, seria „Świeża krew”, wyd. Chmury, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

**Jedno nagranie, sprawa sprzed lat**

W domu Ryszarda Gawrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny.

Rafał Głina, „Martwi też mówią”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

**Sekrety rezydencji Emila Wilnera**

Za murami luksusowej kolonii Złota Zatoka prestiż sąsiaduje z brudem, a prywatne przyjęcia kończą się nagłą ciszą, której nikt nie chce wyjaśniać. Wszyscy coś ukrywają, a ci, którzy wiedzą za dużo, szybko uczą się milczeć.

Mika Modrzyńska, „Splendor”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 49,90 zł

Kto poradzi sobie z pewną makabryczną zagadką?

W Madrycie, na parkingu, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniający odór. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów...

„Zanim biznes narkotykowy przeniósł się do Cañada Real, główny ośrodek handlu detalicznego w Madrycie znajdował się w Las Barranquillas, w Villa de Vallecas, obok miejskiego parkingu samochodów odholowanych Grua Municipal Mediodía II. W czasach niechlubnej sławy Las Barranquillas dojazd do depozytu znany był jako szosa strachu – trzysta metrów przez osiedle, podczas których kierowcy modlili się, żeby samochód im się nie zepsuł i żeby jak najszybciej zostawić za sobą ponad pięć tysięcy narkomanów kręcących się w pobliżu. Dziś to już przeszłość, dawne osiedle baraków zostało zburzone i zaczęto prace przy budowie nowej dzielnicy, która będzie się nazywała Valdecarros. Powstanie tu ponad pięćdziesiąt tysięcy mieszkań z garażami, korty do padla i baseny – szansa dla mieszkańców, którzy już się nie mieszczą w Madrycie. Kiedyś w końcu zabiorą stąd także Base de Mediodía II, gdzie stoi ponad siedem tysięcy pojazdów, niektóre od ponad dwóch dekad – podobno w jednym z samochodów wyrosło drzewo – żeby wybudować jeszcze więcej domów, basenów i kortów do padla.

Zárate widzi białego mastifa, właśnie zanurza język w pudełku z wodą, które Romero, strażnik dyżurujący w Mediodía II, postawił mu przy wejściu do biura depozytu. Pies chłapie wokół, chlepcząc głośno, jakby właśnie przemierzył pustynię.

– Pierwszy się zorientował. Rzucił się do tyłu furgonetki i zaczął szczekać jak nawiedzony. Cáspier nie należy do psów, które szczekają bez powodu. Przestraszył mnie.

– A właściciel? Co powiedział, gdy otworzył pakę Citroëna?

Z miejsca, w którym się znajduje, Zárate może zobaczyć karetkę, gdzie udzielają pomocy Silveriowi Tenazasowi o twarzy szarej jak popiół. Pierwsi funkcjonariusze, którzy dotarli do parkingu, powiedzieli mu, że mężczyzna wymiotował, aż zemdlął, dlatego zawiadomili ratowników medycznych.

– Prawdę mówiąc, nawet jeżeli coś powiedział, nie usłyszałem tego. Strażnik wciąż zerka na rozległy teren depozytu, po którym teraz jeżdżą radiowozy i furgonetki policji kryminalnej, prawdziwa inwazja obcych na jego terenie.

– Od jak dawna stała tu ta furgonetka?

– Dwanaście dni. Dałem już pańskiemu koledze rejestr. Przywieźli ją z nieużytku koło Cañada Real. Nie pierwszy raz mamy porzucone auto z tamtej okolicy. Tej przynajmniej nie spalili. Zwykle tak robią z kradzionymi autami, jeśli użyli ich do jakiegoś napadu. Ale przysięgam panu, że kiedy ją tu odstawili, nie capiała tak jak teraz. Zauważyłbym. Ja albo Cáspier.

Czerwona Łada Eleny mija punkt kontrolny, który postawili przy wejździe na teren.

– Nie wysiadaj.

Zárate zajmuje miejsce obok niej i pokazuje jej drogę, którą powinna pojechać. Po obu stronach zostawiają za sobą auta osobowe, zdezolowane przyczepy campingowe, ciężarówki i autobusy, często jeszcze z hasłami reklamowymi na bokach. MADRID BUS VISIÓN – można przeczytać na jednym z odkrytym piętrem, którego zapewne używano do obwożenia turystów.

– Silverio Tenazas, zamieszkały w Sauquillo de Cabezas w prowincji Segovia. Zgłosił kradzież furgonetki siedemnaście dni temu. Model C15 w kolorze białym, obecnie już nieprodukowany, można by wręcz uznać, że wyświadczył mu przysługę taką kradzieżą. Dźwig zabrał ją pięć dni później z nieużytku w pobliżu Cañada Real i przywieźli ją tutaj. Dziś rano Silverio przyjechał z domu, żeby ją odzyskać, ale coś... Buendía już ci chyba wszystko zrelacjonował, правда? Nie spodziewał się tego, co zastał w środku.

Furgonetka Tedaxu1 mija się po drodze z Ładą Eleny, która obserwuje w lusterku wstecznym, jak się oddalają.

– Na początku myśleli, że w środku mogą być ładunki wybuchowe, ale po pierwszych oględzinach odrzucili to podejrzenie. Szef zespołu zna Buendię i wpadł na pomysł, żeby do niego zadzwonić.

Elena zatrzymuje auto obok samochodu wydziału kryminalnego. Otaczające skład ogrodzenie zwieńczone drutem uwolniło ich od konieczności rozstawiania namiotu wokół Citroëna. Tylne drzwi furgonetki są otwarte na oścież, przywodzą na myśl ogromne usta. Technicy i fotograf kręcą się przed wejściem niczym pszczoły na plastrze miodu. Do Eleny szybko podchodzi dziewczyna, która nie ma nawet trzydziestu lat.

– Nie można tu parkować. Skąd jesteś? Z sądu? Dalej, pomogę ci wykręcić i zabierzesz stąd tę bryczkę, bo musimy mieć tu wolny przejazd. Słyszysz, co



CARMEN MOLA

„Carmen Mola” to zbiorowy pseudonim trzech popularnych hiszpańskich autorów thrillerów kryminalnych. Prawdziwymi autorami są: Jorge Díaz, Agustín Martínez i Antonio Mercero.

do ciebie mówię? No już, bo na pytasz sobie biedy.

Nawija tak szybko, że Elena nie ma szans wtrącić choćby słowa. Wyciąga więc tylko odznakę. Rumieniec wypływa na policzki dziewczyny, która poprawiwszy sobie na nosie okrągłe metalowe okulary przeczytała nazwisko i stanowisko Eleny. Uśmiecha się szeroko. Kręcona brązowa grzywka nadaje jej wygląd psotnej dziewczynki.

– Pani inspektor, bardzo mi miło. Nazywam się Manuela Conte. Doktor Buendía... znaczy, pracuję z nim, pewnie pani wie. Jestem tak jakby jego zastępczynią. A teraz... czy byłaby pani tak uprzejma i przeparkowała auto? Blokuje dojazd.

Kolejny szeroki uśmiech, od ucha do ucha. Zárate też wysiadł z samochodu i już minął, idąc do furgonetki.

– Naprawdę, Buendía, jakim cudem ta dziewczyna zdołała się u ciebie zatrudnić?

– Manuela, niech ktoś inny przeparkuje auto. Potrzebuję Eleny tutaj.

Elena zostawia dziewczynie kluczyki, ale wcześniej mruczy jej do ucha z czułością, która podejrzenie przypomina groźbę:

– Mam słabość do tego auta.

– Ma przepisy wypalone w głowie gorącym żelazem. – Buendía bierze pod ramię Elenę i prowadzi ją do furgonetki.

– Podobna mi się, wygląda na bystrą. To ta, o której mówiłeś mi, że ci zastąpi, jak przejdiesz na emeryturę?

– Jeżeli nie wyprowadzę się szybko nad morze, będę musiał się zajmować wnukami, a przysięgam ci, że to ostatnie, czego bym chciał. Wolę Benidorm i jeść codziennie fish and chips niż znosić tych smarkaczy.

Fala strasznego smrodu zatrzymuje Elenę w miejscu. Buendía daje jej maseczkę, żeby ochroniła się przed fetorem, a technicy odsuwają się, zwalniając jej dostęp do furgonetki.

– Łada chwila powinna tu być sędzina, żeby wydać pozwolenie na zabranie zwłok, ale może będziesz chciała je zobaczyć.

„Kim jesteś?” – to pierwsze pytanie, które ją poraża. Ta twarz, pomimo śmierci, zastygła w bolesnym wyrazie z ostatniej chwili życia. Zmierzwiona broda, brudna od krwi, która wygląda

jak błoto, półotwarte usta w grymasie, który przywodzi Elenie na myśl obraz Bacona, jak gdyby jego ostatni oddech był krzykiem. Oczy przesłania szary welon śmierci, ale nadal pozostają otwarte, w coś wpatrzone. Być może w tego, który mu to zrobił. Musi mieć około trzydziestu lat, może trochę więcej, jest nagi i przywiązany do krzesła. Takiego metalowego jak z kawiarnianego ogródka, strumienie zaschniętej krwi oblepiają nożki. Penis zwisa bezwolnie pomiędzy rozsuniętymi nogami. Akurat tuż nad nim zaczyna się nieumiejętnie zaszyte nacięcie, które ciągnie się aż do mostka. Obrażnienie pośmiertne poluzowało szwy i spod jęczącej się tkanki wyłania się środek rany. To właśnie powód, dla którego wezwano specjalistów od materiałów wybuchowych. Co jest wewnątrz tego ciała?

Patolog odczytuje pytanie w jej spojrzeniu.

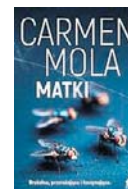
– Wygląda, że go wypatroszono. Być może jeszcze za życia...

Buendía poprawia sobie rękawiczki. Wchodzi na pakę furgonetki, by dotknąć blizny przecinającej brzuch z góry na dół. Z dużą ostrożnością otwiera lekko ranę i świeci do środka latarką. Elena ledwie rozróżnia bezkształtną mięsną masę być może wciśniętych byle jak wnętrzności. Lecz wówczas snop światła pada na kształt, który jest w stanie rozpoznać, niczym pośrodku abstrakcyjnego obrazu, gdzie człowiek nagle dostrzega realistyczny element.

– Widzisz to?

Elena nie ma odwagi odpowiedzieć, ale tak, widzi. Tam w środku jest małe oko. Rozpoznaje spuchnięte powieki, a pod nimi biel gałki ocznej.

– Sądę, że ma w środku płód (...)."



Carmen Mola, „Matki”, wyd. Sonia Draga, Warszawa 2026, cena 59,90 zł

Każdy łęg cieszy – od 40 lat walczymy o ich powrót

Uznaje się je za najszybsze ptaki świata – w locie nurkowym za ofiarą przekraczają 300 km/h, niektórzy twierdzą, że bywa i 400 km/h. O gniazdo mogą nawet walczyć z dużo większym bielikiem. Poznajcie sokoły wędrowne

Szymon Paż

To właśnie one gnieźdzą się na specjalnych platformach zamontowanych na wysokich konstrukcjach w całym kraju. Ich codzienne życie można śledzić dzięki kamerom na stronie Stowarzyszenia Na Rzecz Dzikich Zwierząt Sokół (peregrinus.pl). Pasja i troska, z jakimi wielu spogląda na obraz kamer - ornitologów, miłośników przyrody, zwykłych fanów - wynika z rzadkości, jaką są sokoły wędrowne w Polsce. Ten dawniej powszechny i popularny ptak wyginął w Polsce w latach 60. Od 40 lat walczymy o jego powrót. Z coraz lepszymi efektami.

Tak reintrodukowaliśmy sokoła wędrownego w Polsce

Jak mówi Sławomir Sielicki ze Stowarzyszenia Sokół, występujące na Niżu Polskim sokoły były to dość wyjątkowy eko-typ nadrzewny - ptaki te gnieźdzą się najchętniej w górach, na półkach skalnych. Tymczasem u nas i w sąsiednich krajach zamieszkiwały także w lasach. Były chętnie używane przez elity do polowań na inne ptaki. Dzięki temu były pod ochroną - człowiek zabijający sokoła mógł zapłacić za to życiem czy częścią ciała. Elitarność polowania z sokołami sprawiła, że gdy po II wojnie światowej populacja sokołów zaczęła drastycznie maleć, wiele osób to dostrzegło. A potem zaczęło walczyć o ich powrót do Polski.

Najważniejszą przyczyną ich wyginiecia były środki ochrony roślin typu DDT. Odkładały się one w pierwszym w pancerzykach owadów, te były zjadane przez ptaki, na które polowały sokoły. I jak się okazało - wpływały na odkładanie wapnia w skorupkach sokołich jaj tak, że stawały się one wyjątkowo kruche i były z łatwością uszkodzone przez wysiadujące je ptaki.

Bardzo dużą rolę w reintrodukcji gatunku odegrali sokolnicy z Krakowa, Włocławka oraz Czempinina koło Poznania. Wielką pomocą służył Niemiec, doktor weterynarii, Günter Trommer, który przeprowadził się do Polski. To właśnie myśliwi-sokolnicy, wraz m.in. ze Stowarzyszeniem Sokół, zarzą-

dali Programem Restytucji Populacji Sokola Wędrownego w Polsce. Przed nami takie programy podjęli tylko Amerykanie i Niemcy.

- Do momentu rozpoczęcia akcji byliśmy oceniani jako ci, którzy raczej wybierają pisklęta tudzież jaja z gniazd niż ci, którzy chcą sokoły wypuścić na wolność. Ale udowodniliśmy, że to nieprawda. W naszym środowisku był wielki szacunek dla tego ptaka. I ornitolodzy na pewno przekonali się do nas. Zaoferowali współpracę i jakoś to się zaczęło układać - opowiada Adam Dopierała, sokolnik z Nekli.

Po kilkunastu latach funkcjonowania programu reintrodukcji, w 1998 r. sokoły wędrowne gniazdujące na platformie zamontowanej na Pałacu Kultury i Nauki po raz pierwszy przystąpiły do łęgu. Był to pierwszy dobrze widoczny sukces programu. Dziś Stowarzyszenie Sokół prowadzi go samodzielnie. Przez lata stowarzyszenie budowało platformy łęgowe na wysokich budynkach w całej Polsce, m.in. w Warszawie, Płocku, Włocławku, Poznaniu czy Łodzi, obrączkowało młode ptaki, wypuszczało na wolność dziesiątki rocznie - do dziś ponad 1500. Skutecznie. O ile przez lata największe sukcesy odnoszono, budując sztuczne platformy w miastach, w 2025 r. po raz pierwszy od dekad liczba młodych sokołów wędrownych urodzonych w polskich lasach oficjalnie przekroczyła liczbę urodzonych w miastach i w górach. Tymczasem pierwsze gniazdo w lasach odnotowano dopiero w 2012 r.

Dziś oficjalne statystyki mówią o ponad 100 parach sokołów w Polsce. Dla porównania jastrzębi - innych popularnych ptaków drapieżnych - jest kilkanaście tysięcy. Bielików - które w Polsce też przeżywały bardzo trudne chwile - od 1000 do 1400 par.

Jak żyją sokoły wędrowne?

Sokoły nie budują własnych gniazd. W górach gnieźdzą się na półkach skalnych, w miastach świetnie radzą sobie

na stworzonych dla nich platformach. - Na takich półkach, sztucznych gniazdach w miastach są bezpieczne, bo praktycznie żadnych naturalnych wrogów tam nie mają. Czują się tam dobrze - mówi Sławomir Sielicki z Sokola. - W lesie muszą zająć gniazdo wybudowane przez kruką, myszową lub bielika i tam się zadowolić. Muszą więc znaleźć najpierw to gniazdo, jeśli nie jest puste - stoczyć bój z właścicielem, żeby móc tam łęg wyprowadzić. Więc to nie jest takie proste i dlatego odbudowanie tej nadrzewnej populacji wymagało dużo wysiłku - opowiada Dopierała.

Sokoły zdolność rozrodczą uzyskują w wieku 2-3 lat, chociaż zdarzają się łęgi rocznych ptaków, dożywają zazwyczaj 15-18 lat, w wyjątkowych przypadkach nawet 20. Jak mówi Sielicki, niemal zawsze w łęgu pojawiają się 4 jaja, rzadziej 3 lub 5. W większości młode wyłęgają się ze wszystkim - im bardziej doświadczona para, tym łatwiej to idzie. Po około 5-6 ty-

godniach od wyklucia młode sokoły są gotowe do samodzielnego lotu. Początkowo pozostają z rodzicami, od których uczą się polować, z czasem odlatują „na swoje”. - Niektóre ptaki faktycznie pozostają w okolicy gniazda nawet do wiosny i zdarza się w kolejnym sezonie łęgowym nawet trochę pomagają w inkubacji następnych młodych. Dopóki one mają upierzenie juvenalne, czyli pierwszoroczne, to nie są przez rodziców przeganiane - opowiada Sielicki. Młode różnią się ubarwieniem od dorosłych. Dorosłe ptaki mają pióra wierzchnie w kolorze stalowym, a na piersi i brzuchu białe lub kremowe upierzenie z poprzecznymi prążkami. Młode ptaki są praktycznie całe brązowe, a na brzuchu i na piersi pionowe łezki.

Jak polują sokoły wędrowne?

Sokoły wędrowne to ornitofagi - polują wyłącznie na ptaki i wyłącznie w locie. - Krąży wy-

soko, wysoko i szuka potencjalnej ofiary. Mając wzrok osiem razy lepszy niż my, widzi i kalkuluje. Jeżeli droga lotu potencjalnej ofiary akurat jest w jego zasięgu, to pikuje z ogromną prędkością, przekraczającą 300 km/h i uderza w powietrze - opowiada Dopierała.

Poluje w zasadzie na wszystkie ptaki, które nie są od niego wyraźnie większe. W miastach w szczególności na gołębie. Uderzając z wielką prędkością w plecy, głowę czy szyję, zazwyczaj zabija uderzeniem. Raczej nie strąca ofiar na ziemię, chwytając je w powietrze. Jeśli ofiara nie zginie od uderzenia, np. dlatego, że sokół złapie ofiarę w locie poziomym, to złapanym w szpony ptakom dziobem łamie kręgosłupy. Czasem jednak sokół musi stoczyć na ziemi walkę z ofiarą. Tak bywa w przypadku polowań z sokołami. - Gdy doświadczony ptak łowny, jak mówimy ćwik, precyzyjnie uderzy lecącego bażanta, to albo już po samym uderzeniu traci on życie,

albo jest na tyle oszołomiony, że jak spadnie na ziemię, to sokół nie musi podejmować strasznej walki, żeby go uśmiercić.

Kto i co zagraża sokołom?

Jako dość duże ptaki drapieżne sokoły nie mają wielu naturalnych wrogów. Gniazdując wysoko, nie muszą za bardzo troszczyć się o drapieżców na ziemi. W locie inne duże drapieżne ptaki nie mogą im dorównać, choć to nie znaczy, że nie będą im utrudniać życia - sokolej konkurencji nie lubią przede wszystkim bieliki. Sokoły mogą jednak paść ofiarą innych ptaków w gniazdach. Adam Dopierała wskazuje na jastrzębie, jako te, które mogą wykradać z gniazda grypa. Zdarza się też, że sokół ucierpi w walce o gniazdo z innym sokołem.

Największym wrogiem sokoła pozostaje jednak człowiek. W przeszłości wykradano jaja z gniazda, by wychować ptaki na łowne. Dziś to już się nie zdarza. Sokoły pozostają jednak w konflikcie z hodowcami gołębi.

- Sokół wędrowny jest oportunistą, czyli poluje na to, co mu najłatwiej złapać, czego jest najwięcej. Najwięcej jest, stety czy niestety, gołębi pocztowych, skalnych, miejskich. Ci, którzy hodują gołębie i którym sokół złapie gołębia, są niestety niepokieszeni i niestety w wielu miejscach intensywnie trują sokoły - opowiada Sławomir Sielicki z Sokola. - Mogę częściowo zrozumieć hodowcę gołębi, który całe życie je pielęgnuje, odchowuje, dba o nie tak, jak my o nasze sokoły, albo jeszcze dłużej, jeszcze bardziej. To też jest kosztowne hobby. Puszczając na lot, wraca ten jego piękny gołąb i widzi, jak go łapie sokół. On tego sokoła... Trzeba mieć naprawdę ogromną wiedzę przyrodniczą i wielkie serce, by to zaakceptować - dodaje sokolnik Adam Dopierała.



FOT. WOJCIECH ALABRUDZINSKI

Po niemal 40 latach prowadzenia programu reintrodukcji dziś w Polsce mamy ponad 100 par sokołów wędrownych. Dla porównania bielików jest 1100-1400 par

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilsterwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA budowlana

Zaprasza do współpracy firmy podwykonawcze oraz całe brygady

Zatrudni pracowników na stanowisko:

Pracownik ogólnobudowlany - dociepleniowiec

Pomocnik pracownika ogólnobudowlanego (bez doświadczenia)

Miejsce pracy: Łódź

Dodatkowe informacje

• Tel: 504 701 232 oraz 42 206 88 03

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA - Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOPROMOCJA

Dziennik ŁÓDZKI

Nie przegap piątku



Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn
dzienniklodzki.pl

REKLAMA 0011522666

UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG



ODDZIAŁ REGIONALNY AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W KRAKOWIE

31-155 Kraków, ul. Montelupich 3
tel. (12) 211 41 43, fax (12) 211 40 05
www.amw.com.pl, e-mail: krakow@amw.com.pl

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT DO PRZETARGU PISEMNEGO PUBLICZNEGO NA SPRZEDAŻ SPRZĘTU

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie, ul. Montelupich 3, w dniu 21.05.2026 r. o godz. 12:00

W ofercie m.in. SKODA SUPERB II (2012 r.) • AUTOSAN A1012T • Części zamienne do samochodów: JELCZ, UAZ, STAR, POLONEZ, KAMAZ, FSO, LUBLIN, ŻUK, MERCEDES, AUTOSAN, ZIL, URSUS • Cysterna paliwowa • Skrzynie ładunkowe • Odzież i akcesoria powojenne • Tuba F CERVENY • Pakiety sprzętu: medyczno-laboratoryjnego, ratowniczego, warsztatowego, hydraulicznego • Maszyny krawieckie elektr. • Stół operacyjny składany • Pojemniki po amunicji • Nożyce gilotynowe • Pontony raftingowe • Urządzenie destylacyjno-sterylizacyjne na przyczepie • Sprzęt nurkowy

Pełna oferta na www.amw.com.pl

UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG

AUTOREKLAMA

Polecamy →



Strona Kuchni

Wszystkie smaki kuchni

stronakuchni.pl

Są tancerze, którzy bywali niegrzeczni w stosunku do gwiazd

Iwona Pavlović o „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Kamila Kamińska kieruje się intuicją

Młoda aktorka pokazała w internecie, jak karmi 5-letnią córkę piersią, czym wywołała prawdziwą burzę w sieci. Aktorka wpadła więc do studia „Dzień dobry TVN”, aby się wytłumaczyć. – Każdy ma teorię, co jest normalne, a co nie. Wychodzę z założenia, że normalne jest to, co podpowiada nam intuicja – powiedziała Kamińska.



Iluzja TV Puls, 20:00

„Czterech jeźdźców” to grupa iluzjonistów przygotowująca niesamowite pokazy, w trakcie których napadają na banki i skarbyce należące do skorumpowanych biznesmenów. Skradzione pieniądze magicy rozdają zgromadzonej publiczności. Ich działania przyciągają uwagę FBI, które powołuje w tej sprawie specjalny oddział. Grupie przygląda się ktoś jeszcze – Thaddeus Bradley, kiedyś ceniony magik, który próbuje rozpracować sztuczki młodszych kolegów po fachu.

Zaćmienie TVP 2, 22:10

Osiemnastoletni Luca przypadkowo strzela do swojej dziewczyny. Gdy szuka pomocy, ona znika. Matki nastolatków to policjantki, które prowadzą śledztwo. W trakcie poszukiwań zaginionej znajdują jej telefon.

Constantine TVN Fabuła, 22:20

Do obdarzonego mocą egzorcysty Johna Constantine’a zwraca się o pomoc policjantka. Kobieta chce rozwiązać zagadkę śmierci siostry bliźniaczki. Śledztwo prowadzi do świata demonów.

Na twoim miejscu TVN, 22:40

Krzysiek i Kaśka trafili na terapię małżeńską. Rozwodzący się małżonkowie pewnego dnia odkrywają, że zamienili się ciałami.



KRZYŻÓWKA NR 73

Poziomo:

- rymski amfiteatr, miejsce walk gladiatorów,
- automat na postoj,
- afrykańska owca grzywiasta,
- chybione uderzenie piłki w futbolu,
- węgierskie uzdrowisko ze źródłami termalnymi,
- marmurowa rzeźba Michała Anioła,
- skupisko pływających sardynek,
- wykonuje podwodne prace,
- zacięcie krasomówcze, polot w wypowiedzi,
- rodzaj spódnicy noszonej na Jawie,
- sygnał na planie filmowym,
- postać z „Alicji w Krainie Czarów”,
- zasięg działania, granica,
- gwałtowny, krótkotrwały wiatr na morzu,
- kocioł do zaparzania ziemniaków,
- szachowa figura, laufer,
- ziemia nadana wasalowi,
- niewielkie państwo np. Lichtenstein,
- resztki po zburzonym domu.

Pionowo:

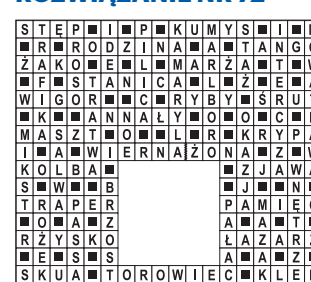
- główna część budowli,
- srebrne nitki na choince,
- „Nasza ...”, nowela Marii Konopnickiej,
- bezsztatna, ciastowata substancja,
- martenowski w hucie,
- chrząszcz żyjący pod korą drzew,
- taśma z podziałką,



- jasnoniebieski kamień ozdobny,
- pełen ziaren zboża,
- grupa przestępcza, szajka,
- energia objawiająca się w chęci do pracy i zabawy,
- obraz na ekranie telewizora,
- w portfelu Amerykanki,
- ocalały sprawiedliwy z Księgi Rodzaju,
- nieosiodłany, zapasowy koń,

- zakładka na spódnicy,
- zbaczanie statku z kursu, dryf,
- rytm i tempo czegoś,
- przegroda w stodole, sasek,
- portowe miasto w Grecji,
- końcowa część powieści,
- cynfolia na czekoladzie,
- rodzinne miasto Goethego,
- ośła ... dla narciarzy-amatorów.

ROZWIĄZANIE NR 72



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Zaufaj swojej intuicji przy podejmowaniu ważnych decyzji. Horoskop dzienny wyraża nadzieję, że wieczór przyniesie dobre emocje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się na tle otoczenia. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy to sporo satysfakcji nie tylko Tobie. Baran (21.03 - 19.04) Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Byk (20.04 - 20.05)

Dobry moment na nowe plany. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zaskoczy Cię dzisiaj miłym gestem. Czeka Cię wyjątkowo udany dzień. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Intuicja podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę na relaks w miłym towarzystwie. Rak (22.06 - 22.07) Dobra wiadomość poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by w relacjach z otoczeniem postawić na szczerość.

Lew (23.07 - 22.08)

Skupienie się na detalach pozwoli uniknąć błędów. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że odpoczynek poprawi Ci humor. Zrobi się miło... Panna (23.08 - 22.09) Pewność siebie pomoże rozwiązać Ci trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór przyniesie ciekawe spotkanie. Waga (23.09 - 22.10) Dzień sprzyja porządkom oraz ważnym ustaleniom. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować spokój podczas rozmów.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły szybko przyciągną uwagę. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre z nich bardzo szybko przejdą do fazy realizacji. Strzelec (22.11 - 21.12) Unikaj pośpiechu przy realizacji zadań. Horoskop na dziś mówi, że ktoś z bliskiego otoczenia doceni Twoją cierpliwość i szczerość. Koziorożec (22.12 - 19.01) Energia będzie sprzyjać podejmowaniu decyzji. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że niektórzy pozazdrozczą Ci konsekwencji.

Patryk Grzesik z Piotrkowa walczy o SuperGladiatora

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Kapituła złożona z dziennikarzy i ekspertów nominowała najlepszych zawodników i trenerów Orlen Superligi, którzy powalczą o miano Gladiatora w sezonie 2025/2026.

Laureatów znamy 31 maja lub 7 czerwca bezpośrednio po zakończeniu finałowego meczu pomiędzy Wisłą Płock a Industrią Kielce. Wśród nominowanych do SuperGladiatora jest

Patryk Grzesik, który będzie walczył o triumf w dwóch kategoriach - wybór Sezonu i Srodkowy Rozgrywający Sezonu). Dodajmy, że Talant Dujsebajew został uhonorowany statuetką SuperGladiatora za wybitne osiągnięcia sportowe oraz ogromny wkład w rozwój polskiej piłki ręcznej. Industrię Kielce do triumfu w Lidze Mistrzów w 2016 roku, a także wywalczył z klubem dziesięć mistrzostw Polski, osiem Pucharów Polski i raz sięgnął po Superpuchar Polski,



Patryk Grzesik z Piotrkowianina ma szansę na dwie statuetki Supergladiatorów

Przed ŁKS Łódź dwa „finały” I ligi - pierwszy z Puszczą Niepołomice

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przed ŁKS Łódź dwa pierwszoligowe „finały”. Po nich zespół trenera Grzegorza Szoki może mieć już wakacje, albo rozegrać jeszcze jeden lub dwa mecze.

W najbliższy poniedziałek (18 maja) Łódzianie zmierzają na wyjeździe z Puszczą Niepołomice (18), którą od ponad 10 lat prowadzi trener Tomasz Tułacz. To absolutny rekordzista na szczeblu ogólnopolskim jeśli chodzi o pracę z drużyną piłkarską. Zakończenie rundy zasadniczej 24 maja (niedziela) na stadionie przy Alei Unii 2. Będzie to mecz z Górnikiem Łęczna (16.30). Od wyników tych pojedynków zależy, czy ŁKS będzie się bił w barażach o ekstraklasę. Po 32. kolejkach jest w tabeli na miejscu piątym czyli barażowym. Na pozycji trzeciej jest Wieczysta Kraków, która nie dostała licencji na ekstraklasę, więc Łódzianie mają szansę na zajęcie jej miejsca. Czwarty w rankingu Chrobry Głogów ma taki sam dorobek punktowy jak ŁKS.



Tylko zwycięstwo! W najbliższy poniedziałek piłkarze ŁKS Łódź (jasne stroje) zmierzają na wyjeździe z Puszczą Niepołomice - potem jeszcze mecz z Górnikiem Łęczna

W barażach walczą zespoły z miejsc 3-6. ©P

I LIGA

Plan 33. kolejki (przedostatnia w sezonie).
Piątek (15 maja): Pogórze Siedlce - Stal Mielec (godz. 18, wynik meczu rundy jesiennej, 0:0),

Polonia Warszawa - Wisła Kraków (20.30, 2:1).
Sobota (16 maja): Chrobry Głogów - Znicz Pruszków (19.30, 2:0), Górnik Łęczna - Odra Opole (19.30, 1:3), Stal Rzeszów - Wieczysta Kraków (19.30, 2:1).
Niedziela (17 maja): Miedź Legnica - Ruch Chorzów (14.30, 1:3), Pogórze Grodzisk Mazowiecki - Tychy (17, 2:1), Polo-

nia Bytom - Śląsk Wrocław (20.15, 3:2).
Poniedziałek (18 maja): Puszcza Niepołomice - ŁKS Łódź (18, 3:0).

II LIGA

W piątek (15 maja) ŁKS II gra w Belchatowie z Unią Skierniewice (17).

Czwartoligowe starcie „wagi ciężkiej” na Milionowej. Korab i Termy prawie w okręgówce

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Finiszuje sezon w IV lidze. Do końca rozgrywek pozostało jeszcze tylko sześć kolejek. Do grupy pierwszej III ligi awansuje bezpośrednio mistrz. Wicemistrz będzie walczył o awans w dwustopniowych barażach.

Jeśli chodzi o baraże, to wice-mistrz IV ligi zmierzy się w pierwszym etapie rywalizacji z drugim zespołem z Mazowsza. Tam w walce o awans, lub drugie miejsce, liczą się cztery drużyny. Po 28. kolejkach prowadzi KTS Wesoła Warszawa (62 punkty), przed Mazovią Mińsk Mazowiecki (60), Victorią Sulejówkę (57) oraz Hutnikiem Warszawą (55). Drugą barażową parę utworzą wicemistrzowie Warmii i Mazur oraz Podlasia. W pierwszej z tych lig o mistrzostwo walczą byli trzecioligowcy Polonia Lidzbark Warmiński oraz Stomil Olsztyn. Ten drugi zespół jeszcze w 2002 roku grał w ówczesnej I lidze, czyli obecnej ekstraklasie. Obie ekipy mają po 56 punktów, a trzecia Concoridia Elbląg 53. Na Podlasiu sprawa mistrzostwa jest właści-



Piłkarze AKS SMS Łódź (ciemne stroje) zmierzają się w sobotę na swoim boisku z Pelikanem Łowicz

wie rozstrzygnięta. Olimpia Zambrów, która grała w II lidze ma na koncie 73 punkty. Druga jest Warmia Grajewo i wszystko wskazuje, że utrzyma tę pozycję - ma 65 punktów. Trzecia Wissa Szczuczyn - 56. Gospodarzem finałowego spotkania będzie triumfator pierwszej pary. Dodajmy, że rok temu w barażach poległ RKS Radomsko ulegając Żąbkowii Zabki.

Przejdźmy do obecnych rozgrywek IV ligi łódzkiej. Liderem tabeli jest spadkowicz z III ligi Pelikan Łowicz. Drużyna trenera Piotra Kocęby gra jak z nut - wygrała 15 ligowych po-

tyczkę z rzędu i ma na koncie 69 punktów. Plasujący się na miejscu drugim AKS SMS Łódź, dowodzony przez Marcina Maćkowiaka ma osiem punktów mniej. W najbliższą sobotę (16 maja) dojdzie do starcia wagi ciężkiej na stadionie przy ulicy Milionowej 12 w Łodzi. Gospodarze zmierzają się z zespołem z Łowicza. Tylko wygrana przedłuży ich szansę na pierwsze miejsce w tabeli końcowej, choć bądzmy szczerzy, nawet wypadku zwycięstwa, będzie o to trudno. Łowiczanom kibicuje Sokół Aleksandrów, który jeszcze rok

temu bił się o trzecioligowe punkty. Drużyna trenera Radosława Koźlika raczej nie ma szansy na pierwsze miejsce, bo do lidera traci 11 punktów, ale do AKS SMS tylko trzy. Na miejscu czwartym RKS Radomsko (trener Dariusz Frączyk), który ma 56 punktów. Szansę na, co najmniej drugie miejsce raczej stracił czwarty w rankingu GKS Orkan Buczek (trener Marcin Węglewski). Znamy w zasadzie dwóch spadkowiczów - to Korab Łask (trener Dawid Wnuk) i Termy Poddębice (Patryk Ożadowicz). Oba zespoły mają za ledwie po 11 punktów. Na cudowne ocalenie może liczyć Omega Kaleszczów. Zespół prowadzony przez Wojciecha Robaszka zgromadził 24 punkty. Do Klasy Okręgowej spadają cztery najsłabsze zespoły.

IV LIGA

Plan 29. kolejki. Sobota (16 maja): Stal Niewiadów - MKP-Boruta Zgierz (godz. 17, wynik meczu rundy jesiennej 0:4), Korab Łask - ŁKS III Łódź (15, 2:4), Ceramika Opoczno - Radomsko (17, 1:4), Mazovia Rawa Mazowiecka - Stal Głowno (15, 3:3), Termy Poddębice - Zjednoczeni Stryków (17, 1:2), Omega Kaleszczów - Polonia Piotrków Trybunalski (15, 1:6), AKS SMS Łódź - Pelikan Łowicz (11, 4:3), Sokół Aleksandrów - Kutno (16, 3:0).
Niedziela (17 maja): Orkan Buczek - Zryw Wygoda (16, 1:4).

Puchar Polski nie dla Piotrcovii

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Nie udało się szczytnym Piotrcovii wywalczyć Pucharu Polski, choć były tego bardzo blisko.

Rozgrywany w Elblągu turniej finałowy drużyna trenera Horatii Pasy rozpoczęła od wygranej z gospodyniami, czyli miejscowym Startem 32:27 (13:17). To zwycięstwo było przepustką do meczu ze Zagłębiem Lubin, decydującego o wywalczeniu cennego trofeum. Piotrkowianki prowadziły z mistrzyniami naszego kraju 8:4, a potem 10:6. W 21 minucie Zagłębie objęło prowadzenie 13:11, a na przerwę

obie drużyny schodziły przy wyniku 19:16 dla lubinianek. W drugiej połowie gra toczyła się już pod dyktando Zagłębia, które w 45 minucie uciekło na cztery bramki (26:22). nnaa trzy minuty przed końcem pojedynku piotrkowianki zmniejszyły straty do sześciu bramek (28:34) i wówczas trenerka Zagłębia Bożena Karkut przerwała grę. Po przerwie Mariane Fernandez zmieściła piłkę pod poprzeczką i było już po meczu. Ostatecznie zespół z Lubina triumfował, jak najbardziej zasłużenie 35:29. Najskuteczniejszą piłkarką Piotrcovii była Romana Roszak, która zapisała na swoim koncie dziewięć bramek.

Zagłębie Lubin - Krasoń MKS Piotrcovia 35:29 (19:16).



W akcji Paulina Masna z Piotrcovii. Zawodniczka ma za sobą udany sezon - drużyna w której występuje zajęła trzecie miejsce w Superlidze

AKS SMS Łódź i Hercules Alicante spełniają marzenia

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Kacper Madej zwycięzca zimowej edycji Hercules Alicante Camp został zaproszony przez klub z Hiszpanii i pojedzie w weekend na turniej do Barcelony reprezentując barwy Herculesa Alicante.

Jak informuje Joanna Miller-Stępień, wiceprezes AKS SMS Łódź, Kacper Madej na co dzień trenuje w klubie ŁKS Łódź, a swój talent będzie mógł zaprezentować przeciwko takim drużynom jak Real Madryt czy AC Milan.

Przed wylotem Kacpra zaprosił na spotkanie i przekazał cenne rady były reprezentant Polski oraz pierwszy Polak, który zagrał na boiskach w La Liga, były bramkarz Herculesa Alicante i ŁKS Jan Tomaszewski.

To wspaniałe piłkarskie przeżycie dla każdego zawodnika mówił pan Jan, który również miał przyjemność zagrać przeciwko Realowi Madryt i obronić rzut karny.

AKS SMS Łódź współpracując z klubem Hercules Alicante organizuje campy piłkarskie, dzięki którym najlepsi zawodnicy i zawodniczki mają możliwość pojechania na treningi i turnieje piłkarskie reprezentując klub z Hiszpanii.

Kolejna edycja letnia odbędzie się już w 27-29 czerwca na obiektach Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego w Łodzi, a zapisy odbywają się u koordynatora campu Sławomira Czyrskiego pod nr telefonu 517925195. Zapraszamy dziewczynki i chłopców urodzonych w latach 2010-2019.



Związki Jana Tomaszewskiego i Kacpra Madeja z Herculesem Alicante są oczywiste

Program szkoleniowy campu został przygotowany przez trenerów z Hiszpanii, którzy specjalnie na to wydarzenie przylecieli zimą ubiegłego roku do Polski.

Dyrektor akademii klubu Hercules Alicante Luizmi Ramirez, Trener rocznika 2011 w akademii Rafa Exposito Gomis, metodolog akademii Hercules Alicante, a wcześniej trener i zawodnik słynnego klubu

FC Barcelona Daniel Palao Ferradoł.

Oni są nie tylko autorami całej koncepcji treningowej, ale również aktywnie uczestniczą w zajęciach - prowadzą treningi, obserwują zawodników i przekazują im swoje doświadczenie.

Treningi oparte są na pracy nad techniką indywidualną, grą w małych przestrzeniach, szybkością reakcji oraz podejmowaniem decyzji boiskowych. Duży nacisk kładziony jest na rozumienie gry, odwagę w działaniu i kreatywność, a także na radość z piłki - elementy, które stanowią fundament hiszpańskiego modelu szkolenia.

- W campie nie liczy się wiek ani płeć, liczy się zaangażowanie, chęć nauki i pasja do futbolu. Dziewczynki i chłopcy trenują razem, ucząc się współpracy, wzajemnego szacunku i boiskowej odpowiedzialności - podkreślają trenerzy.

Hercules Alicante Camp III edycja zima 2025 to coś więcej niż tylko treningi. To międzynarodowe doświadczenie piłkarskie, możliwość nauki od zagranicznych trenerów i inspiracja, która dla wielu młodych uczestników może stać się początkiem pięknej piłkarskiej drogi - puentuje Joanna Miller-Stępień.

©P

Natalia Tarka z Klubu Karate Harasuto Łódź czwarty raz z rzędu sięgnęła po złoto

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Natalia Tarka z Klubu Karate Harasuto po raz czwarty z rzędu sięgnęła po złoto na międzynarodowym turnieju rankingowym Polskiej Unii Karate.

Natalia Tarka tym razem była bezkonkurencyjna w kategorii młodszek U14 do 52 kg, potwierdzając swoją absolutną dominację. W zawodach uczestniczyło 643 zawodników z 73 klubów i 5 krajów - wielkie gratulacje dla całego zespołu! - informuje Janusz Harast, prezes Klubu Karate Harasuto.

Pozostali zawodnicy Harasuto również walczyli i zdobyli medale:

Kacper Gąsiorek - seniorzy do 75 kg: brązowy medal; młodzieżowcy U21 do 75 kg: 5. miejsce.

Jakub Tarka - juniorzy do 55 kg: 3. miejsce.

Jakub Dynda - seniorzy pow. 84 kg: 3. miejsce.

Joanna Bartuzel - młodszki do 42 kg: 5. miejsce.

Weronika Rosalska - juniorzy młodszy: 7. miejsce.

Dobrze zaprezentowali się także Mikołaj Salamon i Gabriel Zawadzki.

Brawo dla całej ekipy - wspaniały start, determinacja i wielkie osiągnięcia!

Trenerem ekipy była Kinga Harast.

Już w najbliższą sobotę część zawodników udaje się do Wrocławia na treningi i sparingi międzyklubowe przed zbliżającymi się Mistrzostwami Polski Juniorów - kończy radosną informację Janusz Harast.

Liczymy na sukcesy podczas mistrzostw Polski.

©P



Utalentowani reprezentanci Klubu Karate Harasuto i ich trenerka Kinga Harast

Cedrus Sroki Łódź przegrały w Czechach, ale wciąż myślą o finale. Teraz Puchar Polski

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W sobotę 9 maja Cedrus Sroki Łódź rozegrały swój pierwszy mecz w historii w Czeskiej Lidze Rugby League. Na boisku w Hradec Kralove łódzianie przegrali ze Slavią 68:20.

- Początek meczu był naprawdę zacięty - relacjonuje Przemysław Kwiecień, członek zarządu Klubu Sportowego Sroki Łódź. - Przez dobre kilkanaście minut Sroki trzymały się świetnie i wyglądało na to, że mogą powalczyć o sensacyjny wynik. Jeszcze przy stanie 12:10 dla gospodarzy wydawało się, że wszystko jest możliwe.

Niestety potem Czesi wcisnęli gaz do dechy. Ruszyła ich atletyczna machina i przewaga Slavii zaczęła rosnąć z minuty na minutę.

Druga połowa znowu zaczęła się wyrównanie, ale tylko

na chwilę. Później Slavia znów przejęła całkowitą kontrolę i nie wypuściła jej już do końca.

Na plus trzeba zapisać historyczne pierwsze przyłożenie dla Srok. Zdobył je powracający po kontuzji Mateusz Daszkowski - piękny moment w jego wykonaniu.

Na gorąco po meczu głos zabrał sam Mateusz Daszkowski: - To był ciężki mecz, na pewno bardzo ciężki mecz i bardzo wa-

leczny. Chłopaki dali z siebie wszystko, mieliśmy też okrojona kadrę, dużo chłopaków brakowało, nie mogli z różnych powodów przyjechać. Przegraliśmy, to był dla nas zimny prysznic, bierzemy się dalej do roboty, żeby pokazać w lidze, kto naprawdę rządzi. Myślę, że kolejny mecz też będziemy grać z mocną drużyną. Chcemy dać pokaz dla naszych kibiców i będziemy starać się celować zwycięstwo. Fajnie

byłoby dojść do finału na końcu rozgrywek, więc będziemy walczyć po prostu w każdym meczu i starać się wygrywać.

Debiut w roli asystenta trenera zaliczył Fabian Glinkowski, który tak ocenił przeciwnika: - Przeciwnik wykorzystał nasze słabości. Na pewno wykorzystywali to, że wychodziliśmy trochę źle w obronie, nie trzymaliśmy się struktur, które mieliśmy założone. I kiedy pojawiała się ja-

kaś dziura, to za każdym razem wykorzystywali nasz błąd praktycznie i zdobywali te metry, co u nich owocowało punktami. Fizycznie są naprawdę mocni, naprawdę atletyczni zawodnicy. Fajnie piłka u nich chodziła do syć. Godny przeciwnik. Mam nadzieję, że spotkamy go jeszcze w finale.

Już za tydzień Sroki pojadą do Krakowa na Puchar Polski 9's, gdzie będą bronić tytułu wywal-

zonego w poprzednim sezonie.

Natomiast za dwa tygodnie, 23 maja o 17:30, Cedrus Sroki na obiekcie MOSiR przy ulicy Karpackiej podejmą Orli Havlíčkův Brod. Wstęp dla kibiców jest bezpłatny. Spotkanie będzie też transmitowane na kanale Hatrick TV w serwisie YouTube, więc wszyscy kibice będą mogli śledzić pierwszy domowy mecz łódzian w czeskiej lidze na żywo. ©P



Pamiątkowe wspólne zdjęcie u uczestników meczu Cedrus Srok Łódź w Czechach



Walka na boisku była niezwykle zacięta

SPORT

www.sportowy24.pl

Niepokonany żuźlowy team
H. Skrzydłowska Orzeł
walczy w Łodzi z WilkamiDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

ŻUŻEL. Drużyna H. Skrzydłowska Orzeł Łódź w czterech meczach tego sezonu odniosła dwa zwycięstwa i dwa mecze zremisowała.

Przed nami dokończenie 5. kolejki Metalkas 2. Ekstraligi. Nastąpi w tę niedzielę. Wówczas ZKS Stal Rzeszów podejmie Monfin Magnus Ostrów (godz. 13:00), a obecny wicelider H. Skrzydłowska Orzeł Łódź zmierzy się na własnym terenie z Cellfast Wilkami Krosno (godz. 15:15).

Na liście klasyfikacyjnej ustalonej na podstawie średniej biegowej liderem jest Ryan Douglas z PSŻ Poznań legitymujący się wynikiem 2,586. Drugi jest Jan Kvech z ROW-u (2,370), a trzeci Szymon Woźniak z bydgoskiej Polonii (2,360). Czwarte miejsce zajmuje Krzysztof Buczkowski z Polonii Bydgoszcz (2,333), a piąty jest Łódzianin Villads Nagel z drużyny H. Skrzydłowska Orzeł (2,250). Na szóstej pozycji widzimy żuźlowcy Wilków Krosno, który przyjedzie do Łodzi w niedzielę. To Jason Doyle (2,238).

Miejsca pozostałych łódzkich żuźlowców: 13. Oliver Bertzon (2,000), 14. Marcin Nowak (1,950), 17. Zach Cook (1,850), 27. Szymon Szlauderbach (1,625), 49. Kacper Halkiewicz (1,083), 55. Krzysztof Lewandowski

(0,750). Najlepszy junior to Wiktor Przyjemski z Polonii Bydgoszcz, który w ogólnym rankingu jest ósmy (2,130).

Żuźlowiec Ultrapur Omega Gniezno Patryk Budniak, który w niedzielę podczas meczu ligowego uległ wypadkowi, jest utrzymywany w szpitalu farmakologicznej. Zawodnik ma liczne obrażenia, jego stan jest nadal ciężki, a klub zorganizował zbiórkę na leczenie.

18-letni Budniak trafił do Wielospecjalistycznego Szpitala Miejskiego im. Józefa Strusia w Poznaniu po koszmarnym wypadku, do którego doszło w niedzielę w Gnieźnie w trakcie spotkania Krajowej Ligi Żużlowej (trzeci poziom rozgrywkowy) pomiędzy Ultrapur Omega a Śląskiem Świętochłowice. Żuźlowiec przeszedł skomplikowaną operację kręgosłupa.

- Pacjent nadal znajduje się na oddziale intensywnej opieki medycznej i pozostaje w szpitalu farmakologicznej. Dzisiaj będą prowadzone kolejne konsultacje i będzie miał przeprowadzone badania. Dobrą informacją jest to, że jego stan się nie pogarsza, ale nadal jest ciężki - powiedziała rzeczniczka szpitala Zuzanna Pankros.

Zawodnik gnieźnieńskiej drużyny doznał wielu obrażeń, m.in. kręgosłupa, a także złamania kończyn dolnych i miednicy. ©©



W meczu z PSŻ w Poznaniu żuźlowcy H. Skrzydłowska Orzeł często prowadzili i byli o krok od zwycięstwa

NIEMIEC BĘDZIE SĘDZIĄ FINAŁU LIGI MISTRZÓW

Niemiec Daniel Siebert został wyznaczony na sędziego finału piłkarskiej Ligi Mistrzów, w którym broniący trofeum Paris Saint-Germain zagra z Arsenalem Londyn. Mecz odbędzie się 30 maja w Budapeszcie. 42-letni Siebert, arbiter międzynarodowy od 2015 roku, poprowadzi swój pierwszy finał rozgrywek klubowych UEFA. W tym sezonie sędziował już dziewięć meczów Ligi Mistrzów. DK



FOT. PARIS ST. GERMAIN

TO JEST PROFESOR
Warto z mistrzem trenować
Sześciokrotny mistrz olimpijski w pływaniu Ryan Lochte rozpocznie w tym roku pracę jako asystent trenera męskiej i żeńskiej reprezentacji Missouri State University. DK

Piłkarz Wielkiego Widzewa
przestrzega obecną drużynęDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Już w piątek o godz. 20.30 piłkarze Widzewa rozpoczną arcyważny bój w kampanii o utrzymanie w ekstraklasie.

Łódzianie zagrają z Koroną w Kielcach i jeśli wygrają, a Lechia przegra z Legią, zapewnią sobie miejsce w elicie na przyszły sezon. To najprostsze rozwiązanie. Odwrotne wyniki znacznie skomplikują sprawę łódzkich piłkarzy.

Krzysztof Kamiński, piłkarz Wielkiego Widzewa, który rywalizował jak równy z równym z Liverpooliem i Juventusem, przejęty jest mocno losami Widzewa na finiszu bieżącego sezonu PKO Ekstraklasy.

Krzysztof Kamiński mówi o meczu z Lechią i o nadchodzących spotkaniach Widzewa: - Grajcie tak dalej. Chodzi mi o sposób grania, jaki na mecz z Lechią przedstawił trener Vuković. Wreszcie Widzew zagrał ofensywnie z większą liczbą zawodników do tej gry przeznaczonych. Wystarczyło zagrać na połowie przeciwnika większość część meczu, sytuacje same się tworzyły, a bramki same padały.

Kamyk kontynuuje: - Ale przestrzegam zawodników Widzewa przed ostatnimi meczami. Druga połowa meczu z Lechią pokazała, że jak odpuścicie i myślicie o utrzy-



Od prawej: Krzysztof Kamiński, Andrzej Kretek, młody kibic Widzewa, Wiesław Wraga - wszystkim dobro Widzewa leży na secu

maniu wyniku, to może to się skończyć katastrofą. Dobrze że naszym rywalem była tylko Lechia. Nie wolno wam się cofać na własną połowę, bo wtedy tworzyacie sytuacje bramkowe dla przeciwnika, a sami nie potraficie skutecznie skontrować. Futbol zachowawczy w naszym wydaniu nie może mieć miejsca - taką opinią skierowaną do piłkarzy kończy swój wywód zawodnik Wielkiego Widzewa Krzysztof Kamiński.

23 listopada ub. roku Widzew przegrał w Łodzi z Koroną 1:3. Jedyne goła zdobył Julian Shehu. W minionym sezonie Widzew przegrał oba mecze z Koroną - w Łodzi 0:1 i w Kielcach 1:2 (też trafił Julian Shehu).

Zwycięstwo piłkarzy Widzewa miało miejsce w sezonie 2023/24. Łódzianie wygrali u siebie 3:1, a w Kielcach zremisowali 1:1. Po raz ostatni w Kielcach Widzew pokonał Koronę 12 listopada 2022 roku. Po gołu Mato Milosa w 90 minucie wygrał 1:0.

Kielecki klub poinformował, że wszystkie bilety dostępne w wolnej sprzedaży zostały wyprzedane. Sektor gości też będzie wypełniony w komplecie - przyjedzie ponad 750 fanów Widzewa.

W drużynie Korony grają dobrzy znajomi z Widzewa. To Marcel Pięczek i Mariusz Stępiński. Obaj strzelili po cztery gole w tym roku. To dziwi, bo wychowanek Widzewa Marcel

Pięczek to tylko obrońca, a Mariusz Stępiński rasowy napastnik, którym swego czasu mocno zainteresowany był Widzew. Obaj ci piłkarze strzelili gole w meczu z Arką Gdynia (3:0) i 22 marca br. było to ostatnie zwycięstwo Korony. Później notowała wyniki: 2:4 z Lechią, 1:1 z Jagiellonią, 0:1 z Górnikiem, 1:1 z Katowicami, 1:1 z Piastem, a w ostatniej serii kielczanie przegrali 0:2 z Rakowem w Częstochowie.

Widzewiacy wygrali w tej samej serii z Lechią Gdańsk 3:1. Trener Aleksander Vuković mówił: W Kielcach na pewno będą inne warunki, inny sposób gry, do którego trzeba się solidnie przygotować. ©©

Będzie wprowadzony w klubach limit piłkarzy

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Polski Związek Piłki Nożnej planuje stworzyć grupę roboczą, która zajmie się przygotowaniem reformy wprowadzającej obowiązkowy limit Polaków w kadrach klubów ligowych.

Zespół może zostać powołany podczas czwartkowych obrad zarządu federacji, przy okazji zatwierdzania regulaminów rozgrywek. Informację o możliwym powołaniu w czwartek

zespołu roboczego potwierdziło PAP kilka źródeł. Wstępnie zostało to ustalone podczas niedawnego spotkania działaczy z PZPN z przedstawicielami Ekstraklasy SA i klubów, również pierwszoligowych.

Głównym punktem obrad będzie przyjęcie, jak co roku, regulaminów rozgrywek ekstraklasy i 1. ligi, w tym przypadku na sezon 2026/27, ale dojdzie też do dyskusji o rozwoju polskich piłkarzy i coraz mniejszej liczbie takich zawodników w kadrach zespołów w najwyższych klasach. Dlatego ma powstać ze-

spół roboczy, który przygotuje plan reformy, proponowanej przez prezesa PZPN Cezarego Kuleszę.

Jednym z pomysłów jest konieczność posiadania w kadrze meczowej ośmiu, a w przyszłości 10 polskich piłkarzy. To nie oznacza automatycznie wystawiania ich w pierwszym składzie, ale łatwo się domyślić, że przy takiej liczbie Polaków i potencjalnych kontuzjach graczy zagranicznych trenerzy będą musieli sięgać po krajowych zawodników. Od 2019 roku, gdy prezesem PZPN był jeszcze Zbi-

gniew Boniek, kluby ekstraklasy miały obowiązek wystawiać co najmniej jednego piłkarza o statusie młodzieżowca w podstawowym składzie, w przeciwnym razie groził im walkower (w niższych klasach i Pucharze Polski - nawet dwóch). Trzy lata później zmodyfikowano ten rygor - należało wypełnić limit 3000 minut, które młodzieżowcy musieli łącznie rozegrać w całym sezonie, a naruszenie przepisów skutkowało karami finansowymi. W 2025 roku przepis ostatecznie zniesiono. ©©